Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | ena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XXXVI.

SOBOTA

2. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Czy mamy naśladować Amerykę?

Na marginesie cyfr, podanych i w „Głosie Narodu", a ilustrujących powolne zamieranie socjalizmu w Stanach Zjednoczonych, robi p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim" interesujące uwagi o sposobach walki z socjalistyczną radykalizacją mas robotniczych. I kończy je zdaniem, które oddaje tok jego myśli:

„W każdym razi nie można się uskarżać, żeby światu zbywało na wskazówkach, dotyczących obrony przed niebezpieczeństwem czerwonem: **z jednej strony dostarcza ich negatywnie Rosja Leninów i Stalinów, a z drugiej — Ameryka Hoover'a i Fordów**".

Czyli — mówi p. B. K.(oskowski) do umiarkowanych kół społeczeństwa — jeśli chcecie uchronić państwo przed losem Rosji, to zróbcie z niego Amerykę!

Rada jednak p. B. K. nie jest ani możliwą do zrealizowania w Europie, ani też w zasadzie dobrą.

Pana B. K. zachwyca Ameryka z tego powodu, że socjalizm nigdy tam nie miał wielkich wpływów, a dziś stoi prawie przed zupełną likwidacją. Lecz czemu to przypisać? Skąd pochodzi ten znamienny fakt, iż robotnicy amerykańscy nie kwapią się do rewolucyjnej partji socjalistycznej, przy wyborach zaś dzielą swe sympatje między stronnictwo demokratyczne i republikańskie, t. j. między partje „burżuazyjne"?

Jest to wpływ tej specjalnej atmosfery amerykańskiej, którą stworzyli pierwsi conquistadorowie, a którą uporczywie pielęgnują ich następcy, przeróżni „królowie miedzi", „królowie stali", „królowie automobilów" i t. p. Wyraża się ona zdobywczością! „Tyle twego, ile sobie sam zdobędziesz! Masz więcej siły, więcej sprytu, więcej rozsądnej odwagi, — zdobędziesz więcej! A, jeśli tych przymiotów nie masz, — to się do Ameryki nie nadajesz, i zostaniesz zawsze ubogim".

To, co było dewizą pierwszych niegdyś kolonistów, przeniknęło ich pokolenia, wychowuje nawet dzisiejsze masy ludowe. Wolna konkurencja, spencerowska „walka o byt" — oto, co jest duszą amerykańskiego świata produkcji i pracy... Pod tym względem takie same są nastroje świata fabrykantów, co i świata pracy. I jeden i drugi nie znosi ograniczeń. Zwłaszcza ze strony państwa. Państwo nie prowadzi polityki społecznej. Nie opiekuje się ludźmi pracy. A ci wcale się o to (poza słabą partją socjalistyczną) nie upominają. Przybywają do Ameryki po „dolary" i tylko po nie. Oddają się bez zastrzeżeń do usług fabrykantowi, który im dyktuje warunki pracy, jakie chce. „Sweating" kwitnie w najlepsze. Fabrykantowi pozwala konkurować skutecznie, a robotnikowi daje możność szybkiego i dobrego zarobku. I jedni i drudzy są zadowoleni. I jedni i drudzy dorabiają się szybko. Oczywiście, o ile są przygotowani do walki konkurencyjnej. Robotnik nie chce socjalizmu. Uważa go za przeszkodę na swej drodze, jako źródło zamieszania, czynnik hamujący produkcję i uniemożliwiający zarobkowanie.

Może się ten stan rzeczy wydawać komuś idealnym. W rzeczywistości jest dalekim od ideału... Wolność nieograniczoną wychodzi na korzyść tylko silnych, zarówno — jeśli mamy na oku gospodarstwo społeczne — silnych fabrykantów, jak silnych robotników. Słabi zaś w walce, którą wolność z sobą wnosi, cierpią, popadają w niewolę i giną... Ameryka jest ojczyzną zarówno baronów złota, jak i masy skrajnych nędzarzy. Dlatego Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum" odrzucił koncepcję państwa liberalnego, a natomiast postawił teorję państwa społecznego, t. j. państwa, które z obowiązku zajmuje się ochroną warstw ekonomicznie słabszych i w tym celu organizuje proces gospodarczy.

Zresztą **nawrót Europy do liberalizmu gospodarczego, do teorji „państwa-stróża nocnego" z przed 100 lat, jest dla naszego kontynentu niemożliwy.** Byłby możliwy, gdyby Europa mogła w pośrodek szalejącej walki konkurencyjnej rzucić takie same wielkie dobra materjalne, jakie daje Ameryka ze swemi skarbami przyrodzonemi, i równocześnie takie same techniczne dać urządzenia, jakie ma Ameryka. Czy to możliwe?

Lecz jest to negatywne dopiero stanowisko wobec poglądu pana B. K. z „Kurjer Warszawskiego". Wyraża się ono **w odrzuceniu i Moskwy i Ameryki, jako rozwiązań zagadnienia społecznego.** To mało! Trzeba pozytywnego rozwiązania!

Jesteśmy świadkami poszukiwań takiego rozwiązania, zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Najkapitalniejszem i najciekawszem z nich jest rozwiązanie Mussoliniego przez ustrój korporacyjny. Zbyt jednak jest ono świeże i niewypróbowane, by je można było uważać dziś już za ostateczne załatwienie zagadnienia społecznego. Niewątpliwei przecież nadaje się już do dyskusji i rozważania.

Nadaje się zaś do niej z tego względu przedewszystkiem, że **jest pozytywną próbą przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego...** My grzęźniemy w dyskusji o sposobach „walki z socjalizmem", „walki z komunizmem". I nie wychodzimy poza różne negatywne środki, zakazy, sankcje karne, albo teoretyzowanie o zgubności marksizmu... Pisze ks. Belliot w świeżo wydanej socjologji katolickiej:

„Należy zrozumieć, że marksizm jako teorja jest skończony. Ale nie jest przez to skończona sprawa reformy ustroju. Trzeba go przebudować w duchu interesów ogółu, dziś bowiem służy jednostkom".

Czy trzeba dopiero szukać teorji takiej przebudowy? Nie! Ona jest gotowa w literaturze chrześcijańsko-społecznej. Tylko, że jej się nie zna. Trzeba dopiero Mussoliniego, który ją w życie wprowadza, choć na swój sposób, bo w nacjonalistycznej oprawie, — by ogół nabrał do niej przekonania, nie wiedząc nawet, że ustrój korporacyjny jest od lat kilkudziesięciu już gotową teorją chrześcijańsko-społeczną... Kto za to ponosi winę? Odpowiada na to pytanie bystry obserwator życia społecznego ks. Gundlach T. J., który w „Stimmen der Zeit" (XII, 1928) pisze, że jest tragedją ruchu chrześcijańsko-społecznego, iż jego kierownicy nie mają odwagi przeprowadzać w praktyce tego, co zawiera teorja chrześcijańsko-społeczna.

W. Z.

Centrum żąda rekonstrukcji gabinetu Müllera.

Berlin, 31. 1. (PAT). Kanclerz Müller odbywał wczoraj w dalszym ciągu narady z przywódcami frakcji **w sprawie rekonstrukcji gabinetu.** Dłuższą rozmowę odbył kanclerz z **ministrem centrowym w gabinecie, von Gerardem.** Po naradzie tej odbyło się **posiedzenie zarządu frakcji centrowej Reichstagu.** „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze, iż minister Gerard w swej rozmowie z kanclerzem z naciskiem **przedstawił życzenia centrum co do bezwłocznego przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu i uwzględnienia przy niej życzeń centrum.** Kanclerz Müller **miał postulaty centrum uznać w zasadzie za słuszne,** jednakże miał jednocześnie prosić ministra Gerarda o odroczenie tej sprawy aż do chwili załatwienia sprawy rekonstrukcji rządu.

Nieudały zamach stanu w Hiszpanji.

Berlin, 31. 1. (PAT). Według doniesień z Madrytu, dyrekcja generalna służby bezpieczeństwa wydała na środę komunikat w sprawie aresztowania Jose Sanchez Guerra. Dziś w południe Sanchez Guerra, który w towarzystwie syna swego, **Rafała,** przybywszy we wtorek o godz. 10 wieczorem na parowcu Oksala z portu francuskiego Yondres do Valencji, udał się na ląd pod fałszywem nazwiskiem i został **aresztowany w chwili, gdy próbował skłonić pewną część garnizonu do nieudanego zamachu stanu w Ciudad Real.** Został osadzony wraz z synem w więzieniu wojskowem w Valencji.

Madryt, 31. 1. (PAT) W Cindad Real ustanowiono stan wojenny. W mieście panuje całkowity porządek.

Paryż, 31. 1. (PAT) „Le Journal" podaje z San Sebastian, że zaprowadzono tam bardzo ostrą cenzurę. Granice są bacznie strzeżone. Inicjatorem spisku miał być, jak podaje dziennik, Aleksander Leroux, przebywający we Francji. Ruchem powstańczym miał kierować były minister wojny, **Aguilera,** który podobno został aresztowany.

Bunt jeszcze nie stłumiony.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Ruch **przeciwko rządowi w Hiszpanji nie jest jeszcze stłumiony,** tak przynajmniej donosi „Quotidien". Ruch ten jest skierowany **przeciwko dyktaturze i przeciwko osobie Primo de Rivery.** Generał Orgaz kazał aresztować w Cindad-Real **wszystkich oficerów zbuntowanego pułku artylerji. Trzech z pomiędzy aresztowanych skazano na śmierć.** W Hiszpanji zaprowadzono ostrą cenzurę. Granice są pilne strzeżone. Urzędy pocztowe przyjmują telegramy prywatne z wielkiemi trudnościami.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) **Potwierdza się** wiadomość **o aresztowaniu w Walencji w chwili lądowania w porcie b. prezesa hiszpańskiej rady ministrów Sancheza Guerra.**

—o0o—

Ukraińsko-komunistyczna szajka przemytników

GRASOWAŁA NA POGRANICZU POLSKO-CZESKIEM.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Władze graniczne województwa śląskiego wpadły na **szajkę ukraińską,** trudniącą się **przemycaniem członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej oraz bibuły komunistycznej przez granicę czechosłowacko-polską.** Przemytnictwo odbywało się za pośrednictwem członków tej organizacji, której przewodził Piotr **Sajkiewicz,** student medycyny w Pradze.

Na czele organizacji lokalnej stali **dwaj bracia: Wasyl Biłyj, kolejarz czeski, oraz Piotr Biłyj, inżynier kolejowy w Pradze.** Obaj utrzymywali ścisłe stosunki z niejakim **Dzięciołowskim w Pradze, który z ramienia sowieckiej misji w Pradze prowadził wojskowy i gospodarczy wywiad w Czechosłowacji.** Obaj Biłyje pozostawali w stosunkach z **Ukraińską Organizacją Wojskową w Pradze** i partjami komunistycznemi w Czechosłowacji i w Polsce.

Stwierdzono, że z **rozmaitych dworców Śląska Cieszyńskiego ekspedjowano w wagonach wielkie masy bibuły komunistycznej do Małopolski Wschodniej.** Bibułę komunistyczną drukowano w drukarni Kucera w Cieszynie czeskim w języku ukraińskim i polskim. Szajka przemycała do Czechosłowacji **dezerterów, uchodzących przed służbą wojskową polską,** przyczem posługiwano się legitymacjami turystycznemi.

W w a r s z a w s k i e j radzie miejskiej zgłoszono wniosek o udzielenie subwencji miejskiej teatrowi żargonowemu. Wniosek jest absurdalnym, gdyż w interesie zarówno miasta, jak i samych żydów leży, by wszyscy żydzi znali dobrze język polski i chodzili do polskich teatrów (przynoszących obecnie miastu z braku frekwencji duże deficyty). Kultura żydowska w Polsce może tylko przejściowo opierać się na żargonie, dopóki masa żydowska nie nauczy się europejskiego języka, na wzór swej inteligencji i burżuazji, która j u ż wyszła z żargonu i posługuje się wyłącznie językiem polskim, niemieckim, francuskim i t. p. Trzeba tę ewolucję ku kulturze przyspieszyć, a nie opaźniać przez sztuczne podtrzymywanie żargonu. Szczególnie oburzenie musi wywołać fakt, że wniosek o subwencję dla żargonowego teatru zgłosili polscy sanatorzy. Nie żydzi, ale Polacy!

Korynt w płomieniach.

Wiedeń. 31 1. (PAT.) Dzienniki **donoszą** z Aten: Olbrzymi pożar wybuchł wczoraj o 9 wieczór **w składzie drzewa w Koryncie.** Drzewo to było przeznaczone **na odbudowę zniszczonego w czasie ostatniego trzęsienia ziemi, miasta.** Silny orkan przyczynił się do tego, że ogień ogarnął **całe miasto, które w zupełności spłonęło.** Wszystkie baraki z drzewa, oraz namioty ustawione dla bezdomnych zostały strawione przez ogień. Mieszkańcy okolicznych wsi pospieszyli z pomocą pogorzelcom, pomoc ta jednak okazała się bezskuteczną. **Szkody wyrządzone** pożarem są **olbrzymie.**

Odczyty Dewey'a o Polsc.

Optymizm w ocenie obecnej sytuacji i nadzieje na przyszłość.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Dewey **złożył** w Nowym Jorku oświadczenie o **finansowem i gospodarczem położeniu Polski w formie bardzo optymistycznej.** Naród polski może, jego zdaniem, bez jakichkolwiek szkód **przetrzymać okres ujemnego bilansu handlowego.** Dewey twierdzi, że wkrótce **należy się spodziewać normalnych stosunków gospodarczych między Rosją a Polską,** wyraził też nadzieję, że w przyszłości niedalekiej musi dojść do **normalnej współpracy polsko-niemieckiej.**

O czem piszą inni?...

Sfałszowana korespondencja w „Przedświcie“.

Przedwczoraj donieśliśmy o niezwykłym wiecu „Frakcji“, na którym przemawiali dziwni „towarzysze“: dyrektorowie kopalń, starosta, dyrektor policji i t. d. Wyraziliśmy przypuszczenie, że „Przedświt“, który to sprawozdanie drukował, padł ofiarą złośliwego żartu, albo też fabrykuje socjalistów. Pokazuje się, że zaszedł ten pierwszy wypadek.

„Korespondencja — czytamy w „Przedświcie“ — była sfałszowana i sprawa ta po paru dniach się wyjaśniła. Nie wiedzieliśmy tylko, iż w tej spółce bierze udział redakcja „Robotnika“, którego zadaniem jest politycznie wyzyskać tę akcję“.

Stan sprawy wygląda według „Przedświtu“ następująco:

„Kakaesowcy podsuwają „Przedświtowi“ fałszywą korespondencję, a „Robotnik“ ją przedrukowuje, odpowiednio oświetla i czyni z tego materjał polityczny do walki z nami.

Tu kończy się łobuzerka.

Zaczyna się łajdactwo“.

Po tym „głupkowatym wybryku“ postanowił „Przedświt“ umieszczać korespondencje z życia partyjnego jedynie za pośrednictwem Generalnego Sekretarjatu „Frakcji“.

Stronnictwa i rząd a ustawy samorządowe.

„Kur. Poznański“ sądzi, że lewica nie traktuje poważnie projektu ustaw samorządowych, opracowanego na podstawie spuścizny poprzedniego Sejmu, z wykreśleniem jednak wszelkich zdobyczy stronnictw umiarkowanych.

„Jest to raczej polityczna demonstracja, uprzedzająca ewentualne wniesienie przez rząd odmiennych projektów.

Projektem realnym jest t. zw. mała ustawa samorządowa, zgłoszona przez samych tylko socjalistów, a odnosząca się do czterech województw małopolskich, gdzie w gminach miejskich i wiejskich panuje dotąd system kurjalny, a samorząd powiatowy wogóle nie ma. Krótki ten projekt polega na tem, że do wyborów w gminach miejskich Małopolski wprowadza jednem pociągnięciem pióra obowiązujący w Kongresówce dekret rządu Moraczewskiego, zaś dla gmin wiejskich system, zaprowadzony w b. dzielnicy pruskiej“.

Rząd jest wobec tych projektów w wielkim kłopocie.

„Przez uniemożliwienie poprzedniemu Sejmowi uchwalenia ustaw samorządowych wziął na siebie moralny i polityczny obowiązek wniesienia własnych projektów. Ciągle też chodzą wieści, że takie projekty w ministerstwie spraw wewnętrznych się opracowuje. Jednak jakoś nic nie wychodzi, a to z tego powodu, że — jak wiadomo — wśród czynników decydujących ścierają się dwa kierunki. Jeden, zaangażowany w kierunku zmiany ustroju państwa, chciałby oprzeć samorząd na innych podstawach, niż pięcioprzymiotnikowe wybory, tylko nie wie, jak się do tego zabrać. Drugi — demokratyczny, popiera projekty stronnictw lewicowych.

W tym drugim kierunku wypowiedział się na komisji budżetowej minister Składkowski“.

Zdaniem „Kur. Poznańskiego“ nie jest wykluczony pewien kompromis rządu z lewicą.

Demokraci a konserwatyści w Be Be.

„Kur. Wileński“ podjął dyskusję na temat stosunku konserwatystów do demokratów. W pierwszym artykule wylicza to wszystko, co łączy oba skrzydła „jedynki“. Tych węzłów jest niewiele. W Wileńszczyźnie łączy konserwatystów z demokratami wspólność pochodzenia, niechęć do miejscowych nacjonalistów, może także wrogie stanowisko wobec centralizmu państwowego, choć „Kur. Wileński wątpi, czy konserwatyści też żądają autonomji Wileńszczyzny. Dalej czytamy:

„Za mniej istotny uważam fakt znajdowania się nas i konserwatystów w obozie „jedynki“.

Łączą się wprawdzie w zaufaniu do p. Piłsudskiego:

„Ale organicznie „jedynka“ nas ze sobą nie łączy. Czego innego spodziewa się od dalszego rozwoju wypadków p. Mackiewicz, pracując w klubie „jedynki“, czego innego spodziewamy się my. Gdyby nas pozostawiono samych z konserwatystami, wątpię, czy znaleźlibyśmy wspólną drogę“.

W jednym z najbliższych numerów obiecuje „Kur. Wileński“ wyjaśnić, co dzieli demokratów od konserwatystów wileńskich. Tych różnic będzie zapewne dość dużo. A ponieważ i w innych częściach Polski stosunki przedstawiają się podobnie, jak na Wileńszczyźnie, przeto będziemy mieli nowy dowód niejednolitości „jedynki“.

O połączenie nar. chrześć. organizacyj robotn czych.

„Kur. Śląski“, organ Nar. Partji Robotniczej, życzliwie wita ideę stworzenia wielkiego obozu narodowo-chrześcijańskiego, którą propaguje „Głos Narodu“ Cytując z naszego pisma artykuł „Przeciw rozstrojowi“ zauważa „Kur. Śląski“:

„Idea stworzenia wielkiego obozu narodowo-chrześcijańskiego wyszła właśnie od nas tu na Śląsku w roku ubiegłym. I sanacji należałoby serdecznie podziękować, gdy swą donkiszoterją doprowadziłaby do powstania takiego potężnego obozu. A myśl potężnieje, wzrasta w górę. jak ziarno, możliwą jest więc jej realizacja“.

Listy wiedeńskie.

Polityka „ochrony rynku pracy“ w Austrji a... u nas. — „Znakomite girls“ polskich kabaretów, ci-devant: pomywaczki. — Na „fałszywym torze“. — Nareszcie uporajcie się z rozporządzeniami wykonawczemi!!

Polskiemu obserwatorowi stosunków prawno-społecznych wśród obcych — za specjalną melancholją i skrytym żalem do swoich, przychodzi zawsze patrzeć na tak dziś doniosłą pod względem politycznym i społecznym sprawę, jak **prawne i praktyczne rozwiązanie zagadnienia „ochrony rynku pracy“**, które w kompleksie powojennego ustawodawstwa społecznego stanowi kapitalny punkt całego systemu „ochrony pracy“. U nas — gdzie tyle i przez cały ostatnich lat dziesiątek — różni demagogiczni spekulanci, dążący do karjery na karkach i... głosach szerokich rzesz pracujących, obębniali na rynkach miejskich i rozstajach „polskich dróg“ w najzapadlejszych nawet Pipidówkach, jak to — w ich partyjnych kapliczkach — „cudownie“ ugruntowano ustawowe zabezpieczenie doli pracowniczej; u nas — powtarzam — nie zdołano uporać się z ugruntowaniem kamienia węgielnego nowoczesnego systemu ustawodawstwa społecznego: **z zabezpieczeniem polskiego chleba dla polskiego pracownika!!** Ramowe ustawowe postanowienia w tym względzie istnieją. ale... **są martwe wobec braku rozporządzeń wykonawczych.** Wtedy właśnie. gdy od tak dawna sprawy te są pod naczelną pieczą b. socjalisty (czy dziś należy do P. P. S.. czy do „Frakcji“. czy... gdzie indziej — nie nasza to rzecz w tej chwili...) — **tak trudno uporać się z wprowadzeniem starzejącej się już ustawy w życie...**

A gdzieindziej? — Mniej bębnienia po rynkach, ale za to... **system ustawowej ochrony rynku pracy funkcjonuje precyzyjnie...** Nawet: za precyzyjnie, jak dla nas Polaków... Doświadczamy tego np. tutaj, w Austrji. Jest to bowiem — poza kwestją znalezienia chleba dla polskiego emigranta — główna przyczyna, dla której **polska kolonja na wiedeńskim bruku — i wogóle w Austrji — nie ma przyszłości!** O inteligentach pisałem dosadnie w poprzedniej korespondencji. Są to — w lwiej części — niedobitki habsburskiego regime'u. które w zasadzie: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy!“... znaleźli kościec swego bytu. Gdy tę... „granitową“ ostoję zdmuchnął huragan odrodzenia się narodów, dogorywają we wspomnieniach... i — o ile byli urzędnikami — w narzekaniach na... polską niewdzięczność i... niską emeryturę. Zresztą nie bądźmy tem zdziwieni, jeśli jeszcze niedawno — powiedzmy to dla ilustracji, „en paranthese“ — w Krakowie w czynnej jeszcze służbie — teraz polskiej prawdziwie — pozostający urzędnik nie wstydził się westchnąć melancholijnie wobec swego szefa: „Co tam teraz? Dawniej: szedł człowiek w „galówkę“ na Wawel, kapiący od złota. Gdy deszcz padał — służąca niosła nademną parasol“...

A sfery ludowe, robotnicze? Również — o **ile idzie o ich polskość** — skazane są tutaj na zagładę. Przedewszystkiem dla tego, że **zatamowany został jakikolwiek świeży przypływ emigracyjny polski z kraju** — właśnie przez samą ustawę o ochronie rynku pracy i jej ścisłe stosowanie. **Dzieci także naszych emigrantów** mają tylko szkoły niemieckie i — prawie zupełnie **obecnie już nie umieją po polsku.** Cóż więc być może za jeden choćby tylko nowych lat dziesiątek?... Nowej emigracji nie oczekujemy, gdyż austrjacka ustawa o ochronie rynku pracy wyraźnie przepisuje, że **nie wolno zatrudniać żadnego cudzoziemca** w charakterze: robotnika. służącego, czeladnika. terminatora, urzędnika prywatnego i t. p., **o ile przed dniem 1 stycznia 1923 r. nie był już zamieszkały w Austrji.** Chyba, że otrzyma zezwolenie „Wanderungsamtu“. którego **polski obywatel... prawie z reguły nie otrzyma.** To samo dotyczy tych pracowników. którzy w chwili wejścia ustawy w życie (styczeń 1926) mieli wprawdzie pracę. ale potem zmieniają pracodawcę. Przy pomocy innych ustaw społecznych, — jak ubezpieczenia i t. d. — pilnuje się ścisłego wykonania przepisów ochrony rynku pracy — i rzecz idzie precyzyjnie!

A u nas? Zaglądnijcie choćby do kabaretów w różnych. nawet „podłych mieścinach“. Prawie wszędzie: „girls **echt-wiedeńskie**“ — „znakomitości“. które w swej ojczyźnie były często... kuchtami, czy pokojówkami... Albo tyle różnych „europejskiej sławy“ na gościnne występy zjeżdżających do nas zespołów tanecznych, śpiewaczych etc., o których nikt nigdzie w Europie nie słyszał. ale różnym naszym ajentom domorosłym „nabijają kabzy“, dzięki głupocie współrodaków... A to „zatrzęsienie“ monterów. inżynierów i innych... „specjalistów“ zagranicznych, którzy — dzięki niewprowadzeniu — istniejącej tak dawno ustawy o ochronie rynku pracy u nas i powstałej stąd dezorjentacji naszych władz — masowo i długiemi miesiącami **„montują“ u nas, polskiemi zarobkami, wydartemi naszym pracownikom, swoje zagraniczne kieszenie.**

Najwyższy, naprawdę. czas już, aby wydać rozporządzenia wykonawcze do dekretów o cudzoziemcach i o ochronie rynku pracy i — w wykonywaniu umiejętnem i celowem obu ustaw — uporządkować te anormalne dzisiaj na naszym rynku pracy stosunki osobliwe!...

Dobrogost.

P. S. Do wyjaśnień pp. Kniagininów chciałbym tylko to dodać, że owo **ostentacyjne „Krakau“** przy nazwiskach (oddzielnie) i młodszego i starszego p. Kniaginina było wydrukowane nie na afiszu, ale... na **biletach wstępu** na ich koncert. Niech tę sprawę wyjaśnią z p. Kneplerem!

D.

O tak zwanym Komitecie parafjalnym

(kościelnym) w Małopolsce — słów kilka.

W aktualnej obecnie sprawie świadczeń na rzecz Kościoła otrzymaliśmy następujący artykuł, który zamieszczamy na odpowiedzialność autora:

Jednem z największych utrapień każdego ks. proboszcza w Małopolsce, to austrjacka. dotąd obowiązująca ustawa konkurencyjna i stworzony przez nią t. zw. komitet parafjalny. Ustawa ta, jedna z najgorszych austrjackich. została obmyślana w ten sposób. aby wbić klin między proboszcza i parafjan, według faryzajskiej zasady żydziałej Austrji „divide — et impera“. Bo, czyż to nie było obmyślane na podburzanie wiernych przeciw Kościołowi, skoro w ustawie konkurencyjnej nie istniał stały budżet kościelny, jak np. w ustawie szkolnej dla rad szkolnych miejscowych, któryby mógł być uzupełniany i ściągany w roku przy podatkach państwowych. ale istnieje postanowienie gwałtownego ściągania datków konkurencyjnych i zwalenia ciężaru budowy na jedno pokolenie, gdyż komitet parafjalny, ani gminy, nie miały prawa zaciagać pożyczki na takie wydatki. Zupełnie jasne, że z takiej ustawy wynikały i wynikają następujące smutne konsekwencje, zamierzone przez złośliwych ustawodawców.

1) Opór komitetu parafjalnego, posunięty nieraz do ostatnich granic i bronienie się wszelkiemi sposobami per fas et nefas przed ostateczną uchwałą nałożenia datków. 2) O ile uchwała ostatecznie przeszła, wnoszono i wnosi się dotąd rekursy (które stale przed wojną wnosiły obszary dworskie, czy była racja, czy nie była). a niezałatwianie tych rekursów w Namiestnictwie przez lat nieraz kilka, były powodem, że nieraz niszczały w kościołach drogocenne paramenty, dzieła sztuki, zawalały się budynki gospodarcze plebańskie lub gniły dziurawe plebanje. 3) Gdy nareszcie przyszło ściąganie datków konkurencyjnych, to wrzało w parafji, przeklinano komitet parafjalny, a najwięcej pomstowano na proboszcza, że zdzierca, niemiłosierny. że chciwy i t. p. — Gdy atoli proboszcz, bojąc się tych konsekwencyj. nie zwoływał komitetu, dziury łatał jak mógł. nawet własnym kosztem, a naturalnie kościół. czy budynki, należycie nie poprawiane czy odnawiane. coraz więcej niszczały, to znów szemrano na proboszcza, że przez jego, czy służby niedbalstwo wszystko niszczeje. Czy tak, czy owak. zawsze komitet parafjalny był niewinny tylko proboszcz był winien.

Ponieważ każdy obywatel jest czuły na punkcie podatków, więc też gdy chodziło o wybór komitetu parafjalnego, wybierało się bardzo często najgorszych, względnie najzuchwalszych i najbardziej niereligijnych parafjan, często gęsto osobistych wrogów miejscowego proboszcza. Wychodzą bowiem wyborcy z tego założenia, że nie można do komitetu parafjalnego wybierać dobrych i życzliwych Kościołowi parafjan, bo „taki trzyma z księdzem i nie będzie się księdzu sprzeciwiał“.

I co z tego wynika? — Że mają ks. proboszczowie w Małopolsce często komitety parafjalne z ludzi najgorszych w parafji, jeśli nie wprost ze swoich osobistych wrogów, lub wrogów Kościoła wogóle. I to ma być komitet parafjalny, prawa ręka proboszcza, organ doradczy, który ma dbać o całość kościoła czy budynków plebańskich i o ich naprawę. czy budowę? Czy to nie są czyste kpiny z Kościoła i Duchowieństwa? To tak akuratnie, jakby kto w Polsce oddał rządy Prusakom lub Moskalom, a choćby żydom i kazał im dbać o wielkość i rozwój Polski!!

A jak wygląda przeważnie urzędowanie komitetu parafjalnego w Małopolsce? Pominąwszy konsekwencje, o jakich wyżej wspomniałem, wynikające ze złego nastawienia ustawy konkurencyjnej i stałe sprzeciwianie się komitetów parafjalnych naprawom czy budowom, komitety parafjalne bawią się we władzę zwierzchniczą proboszcza i zamiast pilnować całości budynków, chcą rządzić w kościele. Gdy proboszcz zwoła komitet kościelny, to często gęsto, ci, zamiast zająć się sprawami budynków, robią proboszczowi wytyki co do nabożeństw, dzwonów, używania ołtarzy np. przy ślubach, krytykują zarządzenia proboszcza w kościele czy w parafji, wtrącają się mu w jego zarządzenia gospodarcze.

Wobec tego stosunki takie nadal istnieć nie mogą i ustawa konkurencyjna austrjacka powinna być zmieniona. ale nie w duchu życzeń przewodniczącego takiego austrjackiego komitetu. jak poseł Putek i takich „wiernych katolików“, jak socjaliści czy wyzwoleńcy i t. p., Rozprawy w podkomisji administracyjnej nie dają tych gwarancyj.

Albo istnieje w Polsce konkordat i rząd obecny nie prowadzi wojny z Kościołem, a w takim razie uchwały zmieniające austrjacką ustawę konkurencyjną, powzięte bez udziału i zgody przedstawicieli Kościoła katol. w Polsce, nie mają żadnej mocy prawnej, albo rząd prowadzi wojnę z Kościołem i konkordat nie istnieje. a w takim razie oddaje się Kościół katol. w Polsce w opiekę jego największych wrogów.

Ustawa konkurencyjna powinna według ogólnego życzenia proboszczów, być zmienioną zupełnie i uchwalona na wzór ustawy o radach szkolnych miejscowych. Tam 1) nauczyciel ma prawo wpływać na wybór członków i nieżyczliwych szkole nie dopuścić: 2) Rada szkolna miejscowa uchwala co roku budżet na naprawę czy budowę szkoły. Wnioskodawcą jest kierownik szkoły i jeśli jego wniosku rada szkolna miejscowa nie uchwali, to jednak mimo to, gdy wniosek uzyska zatwierdzenie rady szkolnej powiatowej, musi być wykonany; 3) Datki na szkołę ściąga się przy podatkach.

Również w nowej ustawie konkurencyjnej powinny być takie postanowienia, by 1) zarzut proboszcza, że wybrany członek nie jest życzliwy Kościołowi lub jest niereligijny, by zarzut taki, zbadany ewentualnie przez odnośną władzę duchowną. wystarczył do zarządzenia nowych wyborów. 2) By istniał budżet parafjalny, aby większe naprawy, czy przebudowy było z czego pokryć, ewentualnie. by się utworzył kapitał na nową w przyszłości budowę. 3) By w razie przedstawienia potrzeby jakich większych robót koło kościoła, czy budynków plebańskich, ewentualnie ich nowej budowy, jeśli proboszcz w razie sprzeciwiania się komitetu parafjalnego, komisyjnie udowodni taką potrzebę, nawet wbrew odmowie komitetu parafjalnego. takie roboty mogły być wykonane. 4) By w razie potrzeby stawiania nowych budowli. miał prawo komitet parafjalny, względnie zwierzchności gminne, należące do parafji, zaciągać w Banku państwowym długoletnie, ulgowe pożyczki. 5) Powinno się oznaczyć, do jakiej kwoty rocznie obowiązany jest proboszcz w sprawie naprawek. W austrjackiej ustawie kwota ta wynosiła coś około 10 złr., choć wtedy proboszczowie nie płacili tyle i takich podatków i dochody ich były o wiele większe, jak dziś. 6) Należałoby określić, co należy rozumieć pod słowem „niedbalstwo proboszcza czy służby“ i nałożyć obowiązek osobistego płacenia na członków komitetu parafjalnego za powstałe szkody z ich niedbalstwa i przeciągania czy utrudniania napraw. 7) Budżet parafjalny powinien być w zarządzie ks. dziekana, a większe kwoty w zarządzie Najrzew. Kurji Biskupiej.

Ks. J. Koterbski.

Szynki, to prawdziwe domy pogrzebowe dla naszego ludu.

Adam Szymański.

Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu a zarazem imperatywem etyki katolickiej.

Ks. August Kardynał Hlond.
Prymas Polski.

Tunel pod La Mancha bliski realizacji.

Opinja min. Painleve. — 120 pociągów dziennie. — Łatwe wycieczki.

Sprawa tunelu pod kanałem La Manche nie przestaje interesować angielskiej opinji publicznej. „Daily Mail“ ogłasza ostatnio wywiad swojego korespondenta z p. Painleve, francuskim ministrem wojny, dotyczący tej kwestji. Francuski minister powiedział między innemi: „Nie mogę podać panu poglądu rządu na tą sprawę, gdyż jeszcze gabinet jej nie rozpatrzył, niemniej jednak zdziwiłbym się bardzo, gdyby po formalnych roztrząsaniach wszyscy moi koledzy nie przyłączyliby się do mojej opinji.

Z punktu widzenia militarnego projekt nie może napotkać na żadne trudności. Czyż można na serjo wyobrażać sobie, że Anglję mógłby najechać dzięki tunelowi jakiś nowy Wilhelm Zdobywca? Z drugiej strony byłoby rzeczą równie śmieszną obawiać się najazdu wojsk brytyjskich na terytorjum francuskie. A zresztą każdej chwili jedno czy drugie mocarstwo mogłoby w razie potrzeby zastosować środki uniemożliwiające korzystanie z tunelu. Wobec tego wszelką krytykę budowy tunelu z punktu widzenia narodowego należy pozostawić na boku; to poprostu dziecińistwo. Co się mnie tyczy, to chciałbym, by wysunięto jakiś poważny zarzut natury wojskowej, a z miejsca podejmuję się całkowicie go obalić...

Pozostaje do roztrząśnięcia pytanie czy projekt jest wykonalny. Otóż żaden z ekspertów niema wątpliwości w tym względzie. W dalszym ciągu swoich rozważań dochodzi francuski minister do wniosku, że w każdym wypadku, przy największych nawet kosztach, **budowa tunelu opłaci się.** Dzięki temu węzłowi podwodnemu stosunki między Anglją a Francją wzmogą się niesłychanie; żywa wymiana idei i towarów zacieśni jeszcze bardziej stosunki między obydwoma krajami.

Do wywodów ministra Painleve trudno coś jeszcze dodać. Z chwilą udoskonalenia walki powietrznej insularność Anglji stała się istotnie iluzją, w którą wierzą jeszcze tylko niektóre konserwatywne sfery brytyjskie.

Tak więc stoimy przed faktem bardzo doniosłym dla przyszłego rozwoju Europy Zachodniej. Już dzisiaj oblicza się, że między Anglją a kontynentem **będzie kursować 120 pociągów dziennie,** przewożąc **120 tysięcy ton towarów.** Korzyści handlowe płynące stąd dla Francji, mającej w swem ręku monopol tego ruchu są całkiem oczywiste. Wieśniak z Normandji, będzie mógł wozić mleko i jarzyny na targ do Londynu, a muzea paryskie staną otworem dla wycieczek szkolnych, zdążających co niedzielę na kontynent.

Tydzień propagandy trzeźwości

WŁADZE SZKOLNE WOBEC „TYGODNIA“.

Na wniosek centralnego wydziału wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 20 12. ub. roku zarządziło utrzymanie w mocy okólnika wydanego 11 stycznia ub. roku z okazji poprzedniego Tygodnia Propagandy Trzeźwości, domagającego się poświęcenia w lutym jednej pogadanki lub lekcji szkolnej lub wykładu wspólnego w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, w seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich; zorganizowanie wykładu na konferencji z rodzicami w lutym, marcu lub kwietniu; **omówienie na konferencjach rejonowych nauczycielskich tematu: Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem?**

Znając zrozumienie doniosłości sprawy alkoholizmu w sferach nauczycielskich nie można wątpić, iż reskryptowi ministerjalnemu stanie się zadość we wszystkich klasach szkół wyliczonych. Będzie to dla rozkrzewienia idei trzeźwości w społeczeństwie naszem czyn obywatelski niezmiernie ważny.

Lotnictwo jest najbezpieczniejszym środkiem komunikacji

Opinja Cobhama, który obleciał Afrykę.

Central European Press ogłasza następujące poglądy sir Alana Cobham'a, słynnego angielskiego lotnika na możliwości rozwojowe lotnictwa.

Lotnictwo jest, nowoczesnym rozwojem techniki. Jest nowoczesnym rozwojem wiedzy, a przy należytem przestrzeganiu ustalonych prawideł **nie kryje w sobie żadnego prawie niebezpieczeństwa.** Awjatyka, — jak ja ją rozumiem, — jest daleko więcej, niż ładne i emocjonujące widowisko. Jest to praca rozwojowa, bez której postęp ludzkości byłby nie do pomyślenia. Gdybym nie wierzył, że bezpieczeństwo w lotnictwie jest bardzo znaczne że z biegiem czasu stale się będzie potęgować to już przed 10 laty zrezygnowałbym całkowicie z latania.

Niejeden czytelnik słyszał zapewne o **naszym locie dookoła Ameryki.** Lot dokonany został nie z chęci zyskania sławy, a jedynie w tym celu, by nabyć nowych doświadczeń na polu rozbudowy międzynarodowej komunikacji lotniczej.

Postęp, jakim poszczycić się może awjatyka w chwili obecnej, jest olbrzymi. W ciągu ostatnich 12 miesięcy wykonano cały szereg wielkich przelotów, które w dobie czarnych dni lotnictwa cywilnego w roku 1920 były nie do pomyślenia. Lot do Rangoon, lot do Kapstadtu i z powrotem, lot do Australji i lot dookoła Afryki — wszystko to były tylko próby. Dzisiaj na podstawie tych prób pracuje się nad zorganizowaniem regularnej komunikacji powietrznej na całym szeregu linji międzynarodowych, a więc do Ameryki północnej i południowej, do Indji, Afryki północnej i t. d.

Wszystkie wymienione powyżej loty próbne dokonane zostały w tym celu, by przyczynić się do rozwoju stosunków międzynarodowych w tempie daleko szybszem, niż to miało miejsce dotychczas.

Wierzę, że przyszła generacja, reprezentowana dzisiaj przez 10—12-letnich chłopców, uważać będzie zwycięstwo lotnictwa za rzecz naturalną i nie podlegającą dyskusji. Nie wątpię, że gdy zajmą nasze miejsca, chłopcy ci pytać się będą ze zdziwieniem: „Czemu ojcowie nasi nie zrobili tego i tego? Cóż, czy nie widzieli widoków powodzenia? Naszym obowiązkiem jest zatem zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, by synowie nasi mieli jak najmniej powodu do podziwiania naszej niezaradności.

Powtarzam raz jeszcze, że komunikacja lotnicza może być równie bezpieczna, jak każdy inny sposób transportu. Chcąc przekonać tych wszystkich, którzy są odmiennego zdania, że wierzę w to niezłomnie, **wykonałem swój ostatni lot w towarzystwie żony,** czego z pewnością nie byłbym zrobił, gdybym wiedział, że może grozić jej choćby najmniejsze niebezpieczeństwo. Miałem zupełne zaufanie do swej maszyny i do siebie samego. Nasz lot dookoła kontynentu afrykańskiego odbył się bez jakichkolwiek przeszkód. Jestem szczęśliwy, że dzięki wykonaniu przezemnie tego lotu położone zostały podwaliny pod wybudowanie sieci lotniczej ponad całym kontynentem afrykańskim. Niedaleka jest już chwila, kiedy loty z Europy do Afryki południowej odbywać się będą ponad Morzem Śródziemnem i kiedy każda kolonja na kontynencie afrykańskim będzie miała regularne połączenie lotnicze z państwami europejskiemi. Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego świata ma to znaczenie nad wyraz doniosłe.

Jestem jeszcze młody i wierzę, że sądzonem mi będzie zdziałać jeszcze wiele na polu rozwoju lotnictwa. Liczę wszystkiego 34 lata, mam więc dość czasu. W mych planach leży przedewszystkiem **wykonanie wielkiego lotu okrężnego ponad wszystkiemi częściami świata.** Żywię też nadzieję, że uda się mi przekonać świat, iż godny jestem zadania, jakie sobie wytknąłem. (Ceps).

Na ziemiach Rzplitej

Kolej podziemna w Warszawie

będzie budowana przez konsorcjum zagraniczne.

Do magistratu m. Warszawy wpłynęło szereg ofert na budowę kolei podziemnej w Warszawie. — Specjalna komisji, wyłoniona przez magistrat, wyróżniła jedną ofertę pewnego konsorcjum zagranicznego, które prawdopodobnie już wkrótce przystąpi do budowy „metra“ pod ulicami stolicy. Według warunków koncesji konsorcjum zagraniczne ma wybudować kolej podziemną swym własnym kosztem. **Koncesja będzie trwała przez 35 lat, poczem wszystkie urządzenia mają przejść bezpłatnie na własność miasta Warszawy.**

Kurs nauki grzeczności dla konduktorów.

Ministerstwo komunikacji wprowadziło przy niektórych dyrekcjach kursy nauki uprzejmości dla konduktorów. **Kursy takie już są prowadzone w dyrekcjach katowickiej i poznańskiej.** Mają one na celu odpowiednie wyszkolenie personelu konduktorskiego, zwłaszcza obsługującego pociągi międzynarodowe. Dobierani są na nie, o ile możności, kandydaci znający języki obce.

Wręczenie nagród m. Poznania.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu uroczyste wręczenie dwóch nagród m. Poznania, mianowicie nagrody artystycznej, przyznanej artyście rzeźbiarzowi Władysławowi Marcinkowskiemu za całokształt działalności na polu sztuki, oraz nagrody im. J. Łukasiewicza, przyznanej prof. Bol. Erzepki'emu za działalność naukową. Wręczenie nagród odbyło się w gmachu ratuszowym, w obecności członków magistratu oraz przedstawicieli prasy.

Rozbudowa G. Śląska za 40 milj. złotych.

W dniach ostatnich został uchwalony na rok 1929 budżet przez Śląski Urząd Wojewódzki oraz plan budowlany w ogromnych rozmiarach. Plan ten obejmuje między innemi budowę dwóch pawilonów dla piersiowo chorych przy szpitalu krajowym w Cieszynie kosztem 500.000 zł., budowę zameczku dla p. Prezydenta Rzpltej w Wiśle za sumę 600.000 zł., rozbudowę warsztatów przy szkole zawodowej w Bielsku za 300.000 zł., budowę domów robotniczych w 20 miejscowościach województwa śląskiego za sumę 800.000 zł., budowę dróg asfaltowych, smołowych i brukowanych za sumę 10,000.000 zł., na regulację rzek i potoków sumę 1,000.000 zł. **Na wszystkie budowy, które mają być przeprowadzone na Górnym Śląsku, zużyta zostanie kwota około 40,000.000 zł.** Jak widać z powyższego, rozbudowa na Śląsku postępuje bardzo szybko naprzód.

Egzamina dla dentystów.

Zgodnie z rozporządzeniem o kwalifikacjach techników dentystycznych została utworzona w Warszawie specjalna komisja egzaminacyjna dla Lwowa, Krakowa i Poznania. Komisja składa się z trzech członków: delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, profesora stomatologji na jednej z katedr i lekarza stomatologji.

Komisja rozpocznie pracę od 26 lutego b. r., a zakończy ją mniej więcej w połowie kwietnia. Egzaminy odbywać się będą kolejno: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Kto nie złoży egzaminów w terminie wiosennym, będzie mógł przystąpić do egzaminów na jesieni, kiedy komisja powyższa zostanie powtórnie zwołana.

Wielka afera celna we Lwowie.

Szkoda skarbu państwa wynosi 75.000 zł.

Urząd celny na dworcu lwowskim wpadł na trop olbrzymiej afery przemytniczej, której sieci były szeroko rozciągnięte we Wschodniej Małopolsce. W grę wchodzi tu szajka przemytników z centralą w Wiedniu. Urząd celny mianowicie wykrył, że podstępnie podjęto w urzędzie celnym dwie skrzynie jedwabiu wagi około 350 kg, nadane jako bawełna. Oszustwo wykryto po niewczasie, jednak śledztwo prowadzone energicznie wykryło, iż ma się w tym wypadku do czynienia z dobrze zorganizowaną szajką przemytników. Urzędnika firmy „Pronta“, który podjął towar, aresztowano, jedwab jednak przepadł bez śladu.

Z całego świata.

Kuzyni Dziewicy Orleańskiej.

Pisma paryskie donoszą o powstaniu w stolicy Francji dziwnego związku „Kuzynów Świętej Dziewicy“. Geneza tego stowarzyszenia jest następująca. Dziewica Orleańska miała trzech braci o imionach Jacquomin, Jean i Pierre; w miejscowości Domremy prowadzili oni spokojny, obywatelski żywot, pożenili się i pozostawili liczną gromadkę dzieci. Dzięki tej okoliczności około sto rodzin we Francji i w Kanadzie uważa się za potomków owych trzech braci Świętej. Obecnie postanowili oni zrzeszyć się, podobnie jak to miało miejsce w Czechosłowacji, gdzie powstała organizacja ludzi noszących nazwisko Novak. Na dzień 23 lutego b. r. zapowiedziała paryska organizacja krewnych św. Joanny uroczysty obiad dla męskich i żeńskich reprezentantów swoich rodzin.

Statystyka afer paryskich.

By naocznie przedstawić żółwie tempo, z jakiem władze sądowe prowadzą śledztwo w znanych aferach ujawnionych w Paryżu w ostatnich czasach pismo „Intransigeant“ ogłasza następujące lakoniczne zestawienie: 1) Skandal Hanau (55 dni). Wynik żaden. 2) Skandal Klotz (47 dni). Eksperci nie doszli jeszcze do żadnego pozytywnego wyniku w badaniu poczytalności Klotza. 3) Skandal Pacquement (12 dni). Ani z Paryża, ani ze Szwajcarji niema nowych wiadomości. 4) Skandal z reparacyjnemi dostawami cukru (6 dni). Rezultat żaden.

Sąd przyznał słuszność gen. Booth

Z Londynu donoszą: Sąd wydał 30 stycznia orzeczenie na korzyść generała Armji Zbawienia Bootha, zakazując tymczasowo wysokiej radzie Armji Zbawienia składania gen. Bootha z urzędu i wyznaczania jego następcy. Sąd oświadczył, że generałowi musi być dana możność wypowiedzenia się w kwestji jego duchowych i fizycznych zdolności do piastowania dotychczasowego urzędu.

GROŹNE POŻARY W NIEMCZECH I W PORTUGALJI.

Z Lindau donoszą, że dnia 29 stycznia wybuchnął pożar w tamtejszym 500-letnim ratuszu miejskim, niszcząc znaczną część tego historycznego, architektonicznie wspaniałego gmachu.

W nocy z wtorku na środę spłonął w Berlinie **wielki gmach 4-ro piętrowy,** w którym znajdowało się 5 firm drzewnych. Pożar był jednym z największych, jakie nawiedziły Berlin w ostatnich czasach. 30 oddziałów straży ogniowej przybyło na miejsce katastrofy. Akcja ratunkowa natrafiała na wielkie trudności z powodu mrozu. Straty mają wynosić około pół miljona marek.

W Lizbonie spłonęły we wtorek następujące gmachy: teatr rewjowy, klub Maxim'a i kino Centralne.

Drobne wiadomości.

W KATASTROFIE KOLEJOWEJ pod Regensburgiem straciły życie cztery osoby, a 7 odniosło rany.

MRÓZ W WENECJI osiągnął 30 stycznia 6 stopni C. poniżej zera. Takiej temperatury nie zanotowano tam od bardzo dawna.

POD POCIĄG RZUCIŁ SIĘ W MOGILNIE PRAKTYKANT ADWOKACKI H. GAJEWSKI Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić.

GMACH KASY CHORYCH W SZORGONIACH (koło Wilna) PODPALONO w tajemniczych okolicznościach. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

SPRAWCÓW KILKUDZIESIĘCIU KRADZIEŻY zasądzono w Nowym Sączu. Wł. Legotkę skazano na 28 miesięcy ciężkiego więzienia, brata zaś Józefa na 35 miesięcy. Obaj bracia grasowali bezkarnie przez dłuższy czas w całym powiecie nowosądeckim.

Lis i zwierzęta.

Bajka.

Pewien bóg (przez b małe) — gdy mamy wie-
raczące się fajką, rzyć bajkom,
powziął myśl zdrową:
by świat uzdrowić,
trzeba go stworzyć na nowo
ab owo,
od samych powić.
Słowo się rzekło... mur!!
Więc z tego do tego,
zrobiwszy ludziom zgubę,
zbudował państwo — zwierzęce — na
próbę.
stworzył wojsko, a w najpiekniejszą
z pór
rząd — z niczego...
(ileż było uniesień!)
i rzekł w ten deseń:
„Państwo — to rząd — nie nacja!"
Racja,
jak sanacja, to sanacja!
Wreszcie w ostatni dzień tworzenia
przed świętem.
w czem miara jego zdolności,
uczynił lwa prezydentem.
a lisa — ministrem sprawiedliwości.
Ten, że dotąd opinję miał ci nienajlepszą,
wziął na kieł, dotąd biedził głowę,
aż prawa wymyślił i wydał nowe.

Ale zwierzęta, jak zwierzęta
bydlęta...
i rzucaj tu perły wieprzom...
w zdradzieckiej wenie
wywiedli przed trybunał zbrodni szereg
długi.
że gwałci konstytucję — jeszcze szcze-
że łamie słowo, nię,
że robi rugi,
(a to jest przecież tego reżimu zasadą pro-
gramową)
i postawili wniosek — koronę zuchwałości
o votum nieufności.

Przeciętny zwierzby wiedział, co zrobić
z takim fantem,
wziąłby z lamusa mowy,
aforyzm gotowy:
„Jechał was sęk!"
i puścił wszystko kantem.
Lecz lis, jak lis — w tem jego cały wdzięk,
gdy trwoga
poszedł po radę do boga.
Bóg odparł bystrze:
„Cieszże się ze mną, ministrze!
Nareszcie raz wiem, co zrobię.
Dzięki tobie
mam sto pierwszą sposobność do ostatecznej
rozgrywki,
nie mówię tego z chwalbą
albo — albo!...
Opozycji się boisz? — to przedajne
dziewki,
utartym zwyczajem, panie,
zwykle wstrzymują się przed głosowaniem,
i klną się na resztkę włosów,
że zawsze będziesz miał swe dziewięćdzie-
Zresztą, mój lisie, siąt głosów.
dziwię ci się,
że słuchasz, co mówią języki wraże.
Raz chociaż mądrym bądź
i rządź,
póki ci sam drzwi nie pokażę!"
Lis rzekł: „Rozkaz!" — „Kto nie słucha,
ten błądzi"...
i nadal po ukazu rządzi.

Kazimierz Skowroński.

Ze świata filmu.

„SZTUKA": „Idjota". — Lon Chaney.

Bardzo dobry, ciekawy film z pierwszych dni rewolucji bolszewickiej w Irkucku, zupełnie poprawnie zainscenizowany i wyreżyserowany przez B. Christensena. Pewne minusy reżyserskie, wynikające z czysto amerykańskich, książkowych pojęć o Rosji, zacierają się w licznych doskonale przeprowadzonych scenach masowych i epizodach, jak walki uliczne, bunt służby domowej, albo chwila zetknięcia się dorobkiewiczów wojennych z widmem przewrotu.

Na takiem oto tle rozwija się krwawą wstęgą ponura tragedja zidjociałego włóczęgi, chłopa rosyjskiego, który uratowawszy przed pogonią kozaków piękną księżniczkę, chciał pozostać jej przyjacielem, a później nawet rozzuchwalony namową komunizującego kucharza, sięgnął własnemi łapami po szczęście, którego błyski lęgły się w jego zakutej głowie. Rosły w nim jakieś nadzieje i tęsknoty, aż wreszcie śmierć wyprowadziła go poza koło niepojętych dla niego zjawisk.

Lon Chaney jako „Idjota" dał nam niezmiernie realistyczną kreację, bardzo ludzką w umiarowem odtworzeniu przewrotu duchowego „niewolnika", konglomeratu prostoduszności z dziką tępotą. Jako kontrast znalazła się na jego drodze dystyngowana i poważna księżniczka, której rolę bardzo uczuciowo wygrała Barbara Bedford. Szablonem, jak zwykle — Ricardo Cortez.

„BAGATELA": „Wiera Mircewa".

Zręcznie opracowany scenarjusz na podstawie sztuki teatralnej niedawno zmarłego Urwancewa. Realizator R. Meinert uwypuklił utrzymane w należytem tempie momenty kinowe, choć co najciekawsze, właściwy węzeł dramatyczny wiąże się dopiero w środkowych scenach obrazu, po przelotnej miłostce Wiery z szantarzystą, Szeginem.

I wtedy, gdy Wiera przypadkowo zastrzeliła nikczemnika, rozpoczyna się istotny dramat — zawikłanie psychologiczne pomiędzy Wierą a prokuratorem — jej mężem.

Odtwórczyni tytułowej roli Marja Jacobini staranan w grze starą szkołą filmu. Najlepsze w scenach rozterki duchowej i walki z sumieniem Prokurator (Jean Angelo) artystycznie zrównoważony i pewny w ruchach. „Czarny charakter" Szegin (Warwick Ward) lepszy niż w „Węźle śmierci".

Arten.

Ruch wydawniczy.

JÓZEF STAŃCZEWSKI (Fredecensis): **„Żywot i cuda świątobliwego Sługi Bożego Bernarda z Wąbrzeźna".** 1929. Nakładem i drukiem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka). Wąbrzeźno-Pom, 29 str. w 12-ce.

W ostatnich latach byliśmy świadkami radosnego faktu, że katolicy w Polsce przypominają sobie wcale liczne świetlane postacie rodaków, którzy jaśnieli niezwykłemi cnotami chrześcijańskiemi i zeszli z tego świata in odore sanctitatis. Pamięć ich nie tylko nie powinna zaginąć, lecz przeciwnie odżyć i stać się bodźcem odrodzenia narodowego na tle świętości. Zasługą to rzetelną jest znanego publicysty Józefa Stańczewskiego, że w broszurce niniejszej „odgrzebał" postać Sługi Bożego. O. Bernarda z Wąbrzeźna, który stoi przed nami w jasności, jako wzór wykończony młodzieży, aby zająć miejsce w Kościele polskim obok św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki, którego nauczyciel był także jego nauczycielem i spowiednikiem. Grób O. Bernarda znajduje się w kościele OO. Benedyktynów w Lubiniu, powiatu kościańskiego w Wielkopolsce, a p. Stańczewski, z wielką odnosząc się czcią do idei benedyktyńskiej, z zamiłowaniem zajął się sprawą Sługi Bożego, posługując się dokumentami i literaturą, jaka już istnieje w tym przedmiocie.

X. Jan Korzonkiewicz.

JÓZEF STAŃCZEWSKI (Fredecensis): **„Polska w Brazylji".** I Polska i Polacy w piśmiennictwie brazylijskiem, II. Propaganda kultury polskiej w Brazylji. Kraków 1928. Odbitka z „Przeglądu Współczesnego" Nr. 79—80 — listopad—grudzień 1928 r.

Od Bernarda z Wąbrzeźna do — Brazylji skok nieco za daleki. Tłumaczy się to jednak tem, że Autor szereg lat spędziwszy wśród Polonji brazylijskiej, gdzie się wielce zasłużył sprawie Kościoła i Ojczyzny, obecnie pracuje na polu publicystyki katolickiej w rodzinnej Wielkopolsce. „Głos Narodu" rok temu piórem podpisanego przedstawił P. T. Czytelnikom kilka szczegółów z życia Polonji brazylijskiej, zaznajamiając Ich z treścią książki p. t. „A Polonia na Literatura. Brasileira", której autorem jest p. Stańczewski, a która w r. 1927 wyszła staraniem zasłużonego działacza polskiego w Paranie, misjonarza X. Jana Rzymełki w Curitybie. W odbitce niniejszej Autor w sposób systematyczny mówi o sprawach wymienionych w podtytule. Ponieważ z wymienionej książki, pisanej po portugalsku, mało kto u nas potrafi korzystać, przeto z broszurki p. S. będzie mógł dowiedzieć się wielu ciekawych i pouczających rzeczy o życiu, stanie, losach, widokach na przyszłość kolonji polskich w Brazylji. Przypominam, że Autor pisze na podstawie tego, co sam widział i przeżył w Brazylji.

X. Jan Korzonkiewicz.

O. PIOTR CHARLES T. J.: „Łowcy dusz". Tłum. z francuskiego S. S. (Sprawy misyjne. Serja I. Nr. 10). Kraków 1928. Nakładem wydawnictwa Księży Jezuitów. 52 str. w 8-ce mn.

Czytający „Misje Katolickie" musieli zauważyć, że pojawiające się tam od czasu do czasu doskonałe artykuły X. Charles'a T. J., odznaczają się jakimś osobliwym patosem, który zniewala wewnętrzną mocą przekonania i podbija umysł siłą argumentów na rzecz idei misyjnej. Wymieniona broszurka w treści swej nastawiona jest na zarzuty i wątpliwości tych, co to mówią niekiedy, że nie warto rozpraszać naszych misjonarzy po całym świecie, bo podobno byłoby mądrzej zacząć od udoskonalania naszych okolic z dawien dawna chrześcijańskich. Kiedy u nas wszystko będzie w porządku, wówczas możemy pomyśleć i o tem, żeby dalej nieść Ewangelję. Ten sposób myślenia, choć wygląda bardzo mądrze, jest — niedorzeczny. Przyznać to musi każdy, kto przeczyta wywody X. Charles'a, nacechowane wszystkiemi zaletami pisarskiego genjusza francuskiego.

X. Jan Korzonkiewicz.

Falsyfikaty genjalne.

Fałszowanie dzieł starej sztuki nie należy w obecnych czasach do rzadkości. W ostatnich latach najwięcej poruszenia wywołały odkopaliska w Glozel i rzeźby Dosseny. Odkopaliska w **Glozel** (koło Vichy we Francji), składające się z różnych naczyń, ośmieszyły wielu uczonych, spierających się, czy garnki pochodzą z ery przedhistorycznej, czy z czasów gallo-rzymskich. Kłótnia wzrastała, tezy sypały się, aż wreszcie zasypały uczonych, gdy kierownik paryskiego instytutu chemiczno-kryminologicznego, doskonały archeolog, Dussant udowodnił, że odkopaliska zostały ordynarnie sfabrykowane.

Wieśniak z Glozel, który dokonał kompromitującego odkrycia (?), miał sprytnego poprzednika już w 18-tem stuleciu, niejakiego **G. Psalmanazara**, kolejno żebraka, nauczyciela, żołnierza, oberżystę i t. d. Na podstawie zasłyszanych od misjonarzy wiadomości o Dalekim Wschodzie, przedstawił się dwom Anglikom, jako Japończyk i poganin. Jeden z Anglików, pastor, nawrócił go, za co Psalmanazar przełożył katechizm na język... formozyjski. Był to pierwszy w dziejach przekład na język nieistniejący. Bezczelny mistyfikator, korzystając z łatwowierności, wydał następnie naukową gramatykę języka formozyjskiego i opis Formozy, bogato ilustrowany, a nadto wygłosił odczyt lingwistyczny w Królewskiej Akademji Nauk w Londynie! Po latach dopiero wykryto niezwykłe fałszerstwo.

Specjalistą w innej dziedzinie był Francuz, **Vrain-Lucas.** Początkowo fałszował drzewa genealogiczne, a skończył na listach i dokumentach. Ofiarą jego „talentu" padł geometra, członek Akademji, Michel Chasles, namiętny zbieracz autografów. Lukas „ubrał" swego odbiorcę w 27 tysięcy podrobionych autografów Safony, Kleopatry, Dantego, Joanny d'Arc i wogóle wszystkich osobistości minionego świata. I najdziwniejszem jest to, że nikogo nie zastanowiło, że wszystkie te dokumenty były zredagowane w języku starofrancuskim. Dziesięć lat (1860—70) uprawiał Lucas swój „zawód", zanim, przypadkowo zresztą, ujawniono pochodzenie tych bezcennych zabytków. Skazano go na dwa lata więzienia.

Wielu pamięta głośną swego czasu aferę z **„Tiarą Saitafernesa"**, którą zakupił Luwr za 200 tysięcy franków od żydka, antykwarza odeskiego, Lipszyca. Najwybitniejsi eksperci uznali ją za autentyczną. W parę lat później autor zdradził swe fałszerstwo, zaś Lipszyc doniósł dyrekcji Luwru, że twórca tego „arcydzieła" zwie się Ruchomskij z Odessy i, że po 5000 franków — podejmuje się sfabrykować jeszcze lepsze „kawałki".

Również Muzeum im. Fryderyka w Berlinie „naciągnięto" kupnem popiersia „Flora", dłuta Leonarda da Vinci, za 160 tysięcy marek. Źródło „fabrykatu" zdradził Anglik, Cooksey, więc na jego propozycję otwarto w pewnem miejscu rezźbę i wewnątrz znaleziono szczątki starego materaca.

Do najnowszych fałszerzy mimowolnych można zaliczyć genjalnego rzeźbiarza z Cremony (Italja), **Alcea Dossenę**, który na zamówienia handlarzy antykami, kopjował dzieła sztuki, sprzedawane następnie jako oryginały w Ameryce, jako dzieła Donatella, Verrocchia i innych. „Kopje" Dosseny są rzeczywiście tak świetnie zrobione, że fałszerstwo wykryto zupełnie przypadkowo, gdy pewien historyk sztuki udowodnił powtarzanie się tego samego typu kobiety w szeregu rzeźb z różnych epok.

Co każdy z nas zabiera napewno na drugi świat, to niespełnione pragnienia.

Karol Witold.

A któż kiedy widział, aby głowa pijana dawała zgodę.

A. Mickiewicz.

Sport.

Polacy w finale mistrzostw hokejowych Europy.

POLSKA BIJE SZWAJCARJĘ 2:0.

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju w **Budapeszcie** stanęły do walki drużyny **Polski i Szwajcarji.** Spotkanie zakończyło się pięknym sukcesem polskich hokeistów, kwalifikującym naszą reprezentację do finału. Obydwie drużyny zademonstrowały piękną, celową i umiejętną grę. Szwajcarzy ulegli jednak ambitnej i ofiarnej grze naszego zespołu. **Najlepszym graczem** okazał się **Tupalski** imponujący zdecydowanemi przebojami, z których zdobył zwycięskie bramki. Grę prowadzono w dobrem tempie, lecz „fair". Sędziował prezes Związku Hokejowego Belgijczyk, Loacq.

W drugiem spotkaniu reprezentacja **Czechosłowacji** pokonała **Austrję** w stosunku 3:1, dzięki świetnej grze napastnika **Maleczka**, zdobywcy wszystkich bramek.

Ostatnie spotkanie **Węgry — Belgja** nie dało zwycięskiego rezultatu i skończyło się nierozegraną **1:1.** Wskutek tej klęski Belgowie odpadli od dalszych rozgrywek.

Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH EUROPY.

W drugim dniu mistrzostw hokejowych **w Budapeszcie** Czechosłowacja pokonała Niemcy **2:1** (1:0, 0:0, 1:1), **odbierając** tem samem **Niemcom wszelkie nadzieje na wejście do finału.**

Największą niespodzianką dnia była przegrana **Belgji do Włoch** w stosunku **1:0** (1:0, 0:0, 0:0).

—oo—

REPREZENTANCI POLSKICH TENNISISTÓW.

Polski Związek Lawn-Tennisowy ułożył oficjalną listę tennisistów, najlepszych w roku **1928**, która przedstawia się następująco. **Panowie:** 1) **Stolarow** M., 2) Czetwertyński, 3) Warmiński, 4) Marszewski, 5) Stolarow J., 6) Loth J., 7) Foerster, 8) Kruszewski, 9) Tarnowski, 10) Miziewicz. **Panie:** 1) **Dubieńska** (T. S. Wisła), 2) Jędrzejowska, 3) Richterówna (eks mistrzyni Polski), 4) Poradowska. W grze podwójnej: 1) **Bracia Stolarow**, 2) Loth-Marszewski, 3) Czetwertyński-Miziewicz.

—oo—

Nowy sezon lekkoatletyczny.

Projekt terminarza zawodów lekkoatletycznych nowego sezonu w roku bieżącym, przedstawia się następująco: 21 IV — wiosenny bieg kobiecy na przełaj w Warszawie; 3 V — narodowy bieg naprzełaj w stolicy; 19 i 20 V — mecz **Polska — Rumunja** we Lwowie; 29 i 30 VI — mecz **Polska — Czechosłowacja** w Warszawie; 5, 6 i 7 VII — męskie mistrzostwa Polski w Poznaniu; 12, 13 i 14 VII — kobiece mistrzostwa Polski w Warszawie; 15 VIII — trójbój kobiecy na Śląsku i pięciobój męski na Pomorzu; 7 i 8 IX — mecz **Polska — Italja** w Poznaniu; 14 i 15 IX — dziesięciobój męski w Warszawie oraz 15 IX — steeple-chase w Warszawie i pięciobój kobiecy w Wilnie; 29 IX — bieg maratoński w Krakowie i bieg kobiet naprzełaj w Łodzi; 13 X — męski bieg naprzełaj na Śląsku.

Pozatem przewidywane są spotkania międzynarodowe z Danją, Belgją i Węgrami (męskie) oraz kobiece z Szwecją, Austrją i Italją. W dniach od 7 VII — 7 VIII nastąpić winna przymusowa przerwa w zawodach.

—ooo—

Sport za granicą.

Jean **Borotra** zdobył tytuł **mistrza tennisowego Francji** na kortach krytych, zwyciężywszy w finale Georges'a 6:2, 6:2, 6:4. Finał gry pojedyńczej pań przyniósł zwycięstwo p. **Kleinadel**, wdowie po znakomitym tennisiście polskim, która pobiła p. Golding 6:4, 6:1.

Mistrzostwo **Finlandji** w jeździe na łyżwach zdobył **Blomquist** przed Backmanem.

Do rozgrywek o puhar **Davis'a** zgłosiły się w dalszym ciągu Szwecja, Norwegja, Grecja, Egipt, Rumunja i Monaco. W ten sposób lista państw zgłoszonych do rozgrywek zawiera imponującą liczbę **25-ciu narodów.**

Słynny bokser amerykański **Dempsey** zamierza wziąć udział w walkach eliminacyjnych o tytuł **mistrza świata w boksie** wszystkich kategoryj. Dempsey, choć wycofał się już, po stracie mistrzostwa, z ringu, oświadczył, że uważa za swój obowiązek walczyć, ponieważ obiecał to swemu, niedawno zmarłemu przyjacielowi, Tex Rickardowi.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi, bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm.

Bolesław Prus.

Alkohol jest najstraszniejszym biczem Bożym, smagającym ludzkość całą, on jest tysiąc razy gorszym, bardziej zabójczym czynnikiem, niż wszystkie wojny i zarazy razem wzięte.

Anglik, Gladstone.

Co słychać w Krakowie?

Krwawy napad na ulicy Niecałej.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanął wczoraj Franciszek Kostecki, oskarżony o to, że w lipcu ub. r. wieczorem napadł na wracającego z rodziną swoją do domu Władysława Kurnika, lakiernika zamieszkałego przy ul. Niecałej. — Według aktu oskarżenia, Kostecki przystąpił na ulicy Niecałej do poszkodowanego i prosił o wskazanie mu drogi do restauracji „Zakopane". — Kurnik udzielił mu wskazówek. Kostecki jednak po chwili, wrócił z powrotem do Kurnika i zaczął go lżyć, twierdząc, że go Kurnik źle poniformował. — Na tem tle przyszło do zajścia, w którem Kostecki zaczął bić poszkodowanego po głowie laską, a następnie **wydobył nóż i ugodził go w klatkę piersiową, skutkiem czego Kurnik ciężko ranny upadł na ziemię. — Kostecki, pochylił się następnie nad poszkodowanym i zadawał mu dalsze ciosy nożem, aż dopiero** na rozpaczliwy krzyk rodziny poszkodowanego, jeden z mieszkańców domu przy ulicy Niecałej, przed którym zajście się odbywało **wystrzelił na postrach**, by napastnika odpędzić. Oskarżony przestraszony począł uciekać i usiłował wdrapać się na mur oddzielający ulicę Niecałą, od plantu kolejowego, lecz nadbiegła policja, która ubezwładniwszy oskarżonego aresztowała go.

Poszkodowany skutkiem zadanych mu ciosów doznał **złamania kości czaszkowej i czołowej, oraz kilka ciężkich ran na piersi, tak, że w stanie wprost beznadziejnym przewieziono go** do szpitala św. Łazarza. — Dopiero po ciężkiej operacji i przeprowadzonej trepanacji czaszki zdołali lekarze uratować poszkodowanemu życie. — Oskarżony tłómaczył się, że działał w stanie zupełnego pijaństwa, czemu poszkodowany i jego rodzina, oraz przesłuchany posterunkowy policji państwowej, który oskarżonego aresztował zaprzeczyli. Po przeprowadzeniu dowodów zaofiarowanych, tak przez oskarżyciela publicznego, jak i przez obronę, sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, **a zasądził go natomiast za przekroczenie pijaństwa na 6 miesięcy aresztu.**

—oo—

Zakończenie półrocza szkolnego.

odbyło się w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych; młodzież po nauce otrzymała świadectwa, poczem rozjechała się do domów na małe wakacje. Ferje potrwają do 4 włącznie. Normalna nauka rozpocznie się we wtorek przyszłego tygodnia. W drugiem półroczu — jak donosiliśmy — liczba godzin nauki szkolnej została ustanowiona na 30 tygodniowo przy podwyższeniu czasu trwania godziny szkolnej z 45 na 50 minut. **Klasyfikacja w szkołach średnich w Krakowie wypadła na ogół jak po inne lata; stopień drugi otrzymało 25—30 proc. uczniów.**

600 robotników pracuje nad usuwaniem śniegu.

Skutkiem ostatnich znacznych opadów śnieżnych Zakład czyszczenia miasta prowadzi wzmożoną działalność w kierunku najszybszego usunięcia śniegu z ulic miasta. W szczególności **zwiększono ilość robotników, zajętych przy czyszczeniu ulic do 600,** — zmoblizowano cały tabor samochodowy Zakładu czyszczenia miasta w ilości 30 samochodów, wreszcie lonajęto około 50 furmanek prywatnych dla wywozu śniegu. — Wedle obliczeń, **na ulicach i placach miasta znajduje się około 372.000 m³ śniegu przeznaczonego do usunięcia i wywozu.**

Zgarnięty śnieg z ulic i placów wywozi Zakład czyszczenia miasta do miejskiego kolektora lewobrzeżnego, przyczem korzysta ze wsypu na ulicy Podgórskiej obok Gazowni miejskiej, oraz kanału miejskiego u wylotu ul. Wolskiej, gdzie również znajdują się odpowiednie wsypy.

—ooo—

Kraków, 1-go lutego 1929.

Piątek 1 lutego: św. Ignacego b. i m.
Sobota 2: NMP. Gromnicznej.
Sobota 2: wschód słońca o godz. 7.08, zachód o 16.41.

NOWA FALA MROZÓW. Po chwilowem ociepleniu, jakie zaznaczyło się w ostatnich trzech dniach, wstąpiliśmy w nowy okres mrozów. We środę wieczór termometr wskazywał —7° C., a wczoraj rano słupek rtęci obniżył się do —13° i na tym poziomie utrzymywał się przez cały dzień. W godzinach wieczornych termometr zaczął w dalszym ciągu opadać. Ostry, przejmujący wiatr dawał się dotkliwie we znaki przez cały wczorajszy dzień.

DODATKOWE POCIĄGI DO ZAKOPANEGO. Z okazji międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem uruchomione będą następujące dodatkowe pociągi osobowe: od 1 do 9 bm. włącznie poc. Nr. 3 z Warszawy do Zakopanego, zaś z powrotem poc. Nr. 4 od 2 do 10 bm. włącznie. Dnia 9 i 10 lutego poc. Nr. 6101/6102 część druga z Krakowa do Zakopanego i z powrotem. Od dnia 3 do 11 bm. pięć par pociągów wahadłowych między Zakopanem a Poroninem i z powrotem, oraz 11 go poc. dodatkowy z Zakopanego do Krynicy. Odjazd ze Zakopanego o godz. 15.00 przyjazd do Krynicy o godz. 20.52.

FUNDACJA STYPENDYJNA IM. CHRONOWSKICH. Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprezydenta m. dra Schneidra posiedzenie Komitetu fundacyjnego dla rozdawnictwa stypendjów z dochodów powyższej fundacji. Przyznano 30 stypendjów uczniom tut. szkół przemysłowych od 30—50 zł. meisięcznie, oraz 2 stypendja na wyjazd za granicę dla absolwentów szkoły przemysłowej z wydziału mistrzów maszynowych.

CZAS OCHRONY DLA ZAJĘCY. Ponieważ z dniem 1 lutego rozpoczyna się czas ochrony dla zajęcy, przeto Magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów po upływie 10 dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy oraz świeżych skórek zajęczych, jak również podawanie potraw z zająca w jadłodajniach jest surowo wzbronione.

POŻAR. W domu pod l. 29 przy ul. Starowiślnej zapaliła się drowniana ścianka, przedzielająca dwa mieszkania. Ogień powstał od iskier, wydobywających się otworem kominowym koło rury zelaznej, odprowadzającej dym z pieca kaflowego. Wezwana straż pożarna wyrąbała płonącą ściankę i ogień ugasiła.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 29 stycznia spędzono ogółem 198 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 500 zł., za konie lekkie od 150 do 300 zł., za rzeźne od 50 do 150 zł. Sprzedano na rzeź miejscową 13 koni. Tendencja w cenach utrzymana.

WŁAMANIA. Wurzel Menasche, kupiec, zam. przy ul. Węgierskiej 3. zgłosił w policji, że dnia 30 stycznia koło godz. 13.15 nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł z niezamkniętej szuflady stołu sznurek prawdziwych pereł, branzoletkę złotą, oraz dziesięć sztuk brylancików. — Tego dnia dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Abrahama Salza, przy ul. Starowiślnej L. 53, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradli garderobę, biżuterję i srebro stołowe, ogólnej wartości około 800 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SPROSTOWANIE. Wczoraj zakradła się w rubryce składek omyłka, gdyż N. O. K. zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Leonji Owczarkiewiczównej — ofiarowuje 100 zł. na obiady dla młodzieży akademickiej na ręce WP. Profesorowej Surzyckiej — a nie dla Siostry Samueli.

Równocześnie przypominamy, że datki można na ten cel piękny składać w Redakcji „Głosu Narodu".

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 3 b. m. od godz. 3 do 4 po południu.

W ZWIĄZKU ZE SPRAWOZDANIEM Z KONCERTU RELIGIJNEGO, urządzonego z okazji wystawy szkolnej w ub. niedzielę, należy zaznaczyć, że Towarzystwo Gimnast. „Sokół" oddało na ten koncert salę zupełnie bezinteresownie, a firma Wł. Boloński bezinteresownie wypożyczyła fortepianu i fisharmonjum.

KOMITET ODNOWIENIA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI dziękuje serdecznie wszystkim władzom i osobom prywatnym, które przyczyniły się do uświetnienia „Uroczystości ku czci św. Agnieszki", odbytej w dniu 27 b. m. Komitet wyraża nadzieję, że przy pomocy św. Patronki odzyskana świątynia niebawem powróci do życia i odda nieocenioną przysługę naszym wojskowym jak i całemu Państwu, jak również, że stanowić ona będzie niejako posterunek u stoku Wawelu tego naszego „Akropolisu" i może stać się ośrodkiem upragnionego i błogiego w skutki wzajemnego zrozumienia. — Prezes: Ks. Górny, sekr. Sarna.

POCZTA-TELEFON. Z dniem 16 b. m. urucho mia się agencję pocztową w Pankach pow. Częstochowa, województwo Kielce. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem ambulansów Nr. 616 i 206. Do zamiejscowego okręgu jej doręczeń włącza się miejscowości gminę Przystajn. Zaprowadza się relacje telefoniczne między Krakowem a następ. miejscowościami w Czechosłowacji: Krašno nad Kysucou, Levoca, Valsov, Ceska Trebova, Trebic i Strakonice.

EGZAMINY W STUDJUM PEDAGOGICZNEM U. J. Zawiadamia się słuchaczy Studjum pedagogicznego Uniw. Jag., iż nadzwyczajny termin złożenia egzaminu został wyznaczony na dzień 11 marca o godz. 17. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja dziekanatu wydziału filozoficznego od 1-go marca między godziną 13—14. Bliższe szczegóły oraz wysokość taks egzaminacyjnych są ogłoszone w Collegium Novum.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY odbędzie się dziś w piątek o godz. 6 wieczór w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiell., z następującym programem: 1. Odczyt p. H. Zdzitowickiej-Jasieńskiej p. t.: O bibljotece kapituły poznańskiej w wiekach średnich, 2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4. Wybór nowego Zarządu, komisji kontrolującej, oraz delegatów na doroczny zjazd w Warszawie.

KURSA UZUPEŁNIAJĄCE DLA LEKARZY. Komisja Kursów lekarskich Uniw. Jag. w Krakowie zawiadamia, że szczegółowy program Kursu uzupełniającego, który się odbędzie w Krakowie w czasie od 11 do 26 marca b. r., został już ustalony i ogłoszony w czasopismach lekarskich. Na życzenie interesowanych **wysyła** program oraz informacji udziela Dr. Łuka, Klinika neurologiczna, Kraków, Kopernika 48.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Sobota po poł.: „Betleem polskie" (ceny zniż.).
Sobota wieczór: „Pod zarządem przymusowym".
Niedziela po poł.: „Betleem polskie" (ceny zniż.)
Niedziela wieczór: „Krakowiacy i górale".

TEATR GONG

Piątek: „Kochanie zdejm maskę".
Sobota: „Kochanie zdejm maskę".
Niedziela: „Kochanie zdejm maskę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie".
BAGATELA: „Wiera Mircewa".
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz".
SZTUKA: „Idjota".
CORSO: „Zmokła kura".
UCIECHA: „Przedwiośnie".
WARSZAWA: „W lasach polskich".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Zabawna farsa karnawałowa Arnolda Bacha „Pod zarządem przymusowym" cieszy się niesłabnącem powodzeniem, oklaskiwana przez przepełnioną po brzegi widownię. Grana więc będzie w dalszym ciągu dzisiaj w piątek i jutro w sobotę. Jutro po południu „Betleem polskie".

JEDYNY KONCERT KRAK. „ECHA" pod dyr. B. Wallek-Walewskiego odbędzie się w niedzielę, t. j. 3 b. m. w Starym Teatrze. Bogaty program chóralny obejmować będzie „Credo" z mszy opartej na motywach kolend staropolskich z r. 1661, kolendy ks. Piątkiewicza, Galla i Maszyńskiego, oraz pastorałki starodawne B. Walewskiego. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. (dla młodzieży zaś ze zniżką 50%) są do nabycia w kasie Starego Teatru.

5 NR. ŻYWIOŁOWEGO DZIENNIKA Koła Polonistów S. U. J. odbędzie się dziś w piątek o godz. 7.30 wieczór, w sali Kopernika (62) Coll. Nov. W programie artykuły J. K. Zaremby, St. W. Balickiego, Z. Wolskiej, T. Korneckiego, Z. Leśnodorskiego i St. Sierotwińskiego. Szczegóły w afiszach.

—ooo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW W KRAKOWIE uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej; o godz. 11 rano zostanie odprawiona Msza św. na intencję tych wszystkich Ofiarodawców, którzy dotąd przyczynili się czy to składkami pieniężnemi czy serdeczną pracą do odnowienia kościoła. Podczas Mszy św. Chór Uczniów II. gimn. św. Jacka wykona utwory kolendowe. Podczas sumy o godz. 10 rano uczniowie VI Gimn. Podgórskiego odśpiewają szereg kolend na zakończenie okresu Świąt Bożego Narodzenia. W niedzielę 3 lutego podczas sumy o godz. 10 rano orkiestra 5 pułku saperów odegra szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE ŚW. MARKA dnia 2 lutego pod czas nabożeństwa o godz. 10 odśpiewa p. W. Piotroń szereg pieśni.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU dnia 2 lutego o godz. 9 poświęcenie gromnic i procesja (śpiew greg.). W czasie Mszy św. kolendy. O godz. 4 nieszpory. W niedzielę w czasie sumy (godz. 9) i nieszporów (godz. 4) śpiew gregorjański.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU w sobotę 2 b. m. w kaplicy podczas Mszy św. o godz. 12, (śpiew solowy) odśpiewa kolendy p. Elza Sękarówna. Zbiórka na chleb dla sierót w Schronisku im. Lubomirskiego.

—ooo—

Uniwersytet Jagielloński za swobodą krytyki naukowej.

OŚWIADCZENIE Z POWODU SKAZANIA PROF. KULCZYŃSKIEGO.

Ogólne Zebranie Profesorów i Docentów Un. Jag. na posiedzeniu w dniu 30 stycznia 1929 r. zwołanem w sprawie zasądzenia przez Sąd Okręgowy w Poznaniu dra Stanisława Kulczyńskiego, profesora Uniw. Lwow. za krytykę podręcznika dra Wł. Kudelki p. t. „Wiadomości z botaniki", po odczytaniu recenzji prof. Kulczyńskiego i po wysłuchaniu referatu prof. Woltera, oświetlającego wyrok z punktu widzenia prawniczego uchwaliło następującą rezolucję:

Profesorowie i Docenci Wszechnicy Jagiellońskiej zmuszeni są niebywałym w dziejach nauki faktem zasądzenia krytyka za ogłoszenie ujemnej recenzji:

1) **stwierdzić**, że we wspomnianej recenzji **nie widzą żadnych znamion obrazy formalnej, natomiast zaskarżenie krytyki uważają za niedopuszczalne odwoływanie się autora w sprawach ściśle naukowych do Sądu**, zamiast do opinji czynników fachowych,

2) **zaprotestować** przeciwko temu, by wolność wypowiedzenia opinji naukowej była przez stosowanie represji karnej ograniczona, oraz,

3) **zapewnić** społeczeństwo, że **żadne wyroki nie powstrzymają ich od dalszego spełniania ciążącego na nich obowiązku czyli że nadal poddawać będą dokładnej analizie wszelkiego rodzaju publikacje naukowe** i o nich publicznie w czasopismach fachowych wyrażać będą swój sąd.

Rozumiemy i podzielamy zupełnie wzburzenie kół naukowych z powodu wyroku na prof. Kulczyńskiego. Swoboda krytyki naukowej winna być zachowana w całej pełni jako niezbędny warunek postępu ludzkiej wiedzy. Ale czy nasi uczeni nie ograniczają w swych rezolucjach zbytnio dziedziny, którą chcą ochronić przed niepożądanemi wyrokami sądu? Przecież wolność krytyki naukowej jest tylko jednym odcinkiem ogólnego frontu, którego wszyscy światli Polacy bronić powinni, a który nazywa się wolnością krytyki wogóle. Dlaczego krytyka polityczna w prasie ma być uzależniona od drakońskich dekretów prasowych, dlaczego za ujemną ocenę działalności ministra dziennikarz ma iść do więzienia i płacić kary pieniężne? Przecież krytyka instytucyj politycznych i rządów jest równie niezbędnym czynnikiem postępu, jak i krytyka naukowa. Tymczasem dzisiaj publicystyka polska, najbardziej patrjotyczna i obywatelska, jeśli zwraca się krytycznie przeciw głównym osobom i czynom obecnego reżimu, spotyka się z konfiskatą i surowemi karami. Prof. Kulczyński padł ofiarą tego samego systemu, który gnębi całą polską prasę, a który elastycznemi przepisami pozwala policji „zajmować" nakład zaraz po wyjściu pierwszych numerów, a sędziemu stosować wobec dziennikarzy szeroką skalę kar i grzywien. Zdarzają się stale wypadki, że w jednem mieście dziennik nie uległ wcale konfiskacie, a w innem ten sam artykuł został skonfiskowany, a nadto redaktor surowo ukarany. Dekrety prasowe odnoszą się zarówno do krytyki naukowej, jak i politycznej. Przeciw nim winny więc być w pierwszym rzędzie skierowane protesty kół naukowych, gdyż one to są korzeniem zła, źródłem różnych niesamowitych wyroków i przyczyną obecnego upadku prasy, poważnej i naukowej. (Red.).

NEKROLOGJA.

ŚP. KS. PRAŁAT WITOLD CZECZOT zmarł onegdaj w Pińsku. Zmarły urodził się w ziemi mińskiej w 1846 r. Gimnazjum i wydział prawny uniwersytetu skończył w Petersburgu. W 1878 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie, gdzie kolegował z kard. Kakowskim, następnie duszpasterstwo uprawiał kolejno w archidiecezji warszawskiej. Przed kilkoma laty przeniósł się do Pińska i zamieszkał u swego siostrzeńca ks. biskupa Łozińskiego i pracował jako profesor seminarjum i doradca kapituły. Brał żywy udział w pracach naukowych, literackich i publicystycznych, zachowując do końca życia dziwną rześkość umysłu.

Teatr rewjowy „Gong" w Krakowie.

„Kochanie zdejm maskę".

Program osnuty na tle karnawału — o żywej, ruchliwej, urozmaiconej akcji. Dobre zwłaszcza finałowe punkty, chociaż skrócenie dialogów w ostatnim numerze byłoby rzeczą pożądaną i dla słuchacza zupełnie niekrzywdzącą. P. Runowiecka w roli rybaczki łowiła z powodzeniem sympatję publiczności, p. Cybulski wystąpił z nowym, dobrym repertuarem piosenek, p. Kamiński okazał się wytrwałym, zwycięskim trubadurem, pp. Belski, Cybulski, Pilarski i Laskowski zbierali zasłużone oklaski za numer w stylu „Adelajdy" czy „Papużki". Dobrze wypadła scena „amerykańska" z pp. Laskowskim i Wojnarem, niemniej interesującym w kompozycji i świetnym w wykonaniu był taniec pp. Soboltówny i Wojnara. Conferansierkę prowadził — jak zawsze z humorem — pan Pilarski.

sl.

—ooo—

Kronika karnawałowa.

NOC WALCA. Komisja kulturalno-oświatowa drukarzy krakowskich urządza w salach Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w sobotę 2 lutego wielką, pełną życia, humoru i tanów Noc Walca. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia. Komitet postarał się o liczne i efektowne niespodzianki, przy odpowiednio udekorowanych salach. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko" Rynek gł. L. 12 III. p. od godz. 6 do 7 wieczór.

TRADYCYJNA REDUTA ARTYSTÓW I ARTYSTEK TEATRU SŁOWACKIEGO odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 2 lutego. Bilety w kasie Teatru miejskiego. Reduta Teatru Słowackiego, mająca ustaloną i zasłużoną opinję jednej z najlepszych i najwytworniejszych zabaw karnawałowych, zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy doborowej publiczności naszego miasta.

BAL NA RZECZ BUDOWY DOMU MIESZKALNEGO DLA POLICJANTÓW odbędzie się w sobotę 9 lutego w salach Starego Teatru.

BAL HISTORYKÓW I POLONISTÓW SŁUCH. UN. JAG. we środę dnia 6 lutego w salach Tow. Wzaj. Ubezp. (Florjanki). Protektorat objęli rektor Kallenbach, dziekan Semkowicz i prof. Chrzanowski; do honorowego komitetu gospodarzy uproszono cały szereg wybitnych osobistości naszego miasta ze sfer naukowych i artystycznych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gospodarujemy nadal rozrzutnie!

WYNIKI GOSPODARKI BUDŻETOWEJ W GRUDNIU. — DALSZY SILNY WZROST WYDATKÓW. — SEZONOWE DOCHODY.

Opublikowane wyniki gospodarki budżetowej za grudzień ub. r. mówią wprawdzie **o pomyślnym stanie skarbu,** wskazują jednak przytem na utrzymującą się mimo wszystko **karygodną tendencję do przekraczania ram budżetowych.**

Wydatki bowiem rzeczywiste **w grudniu przekroczyły znów o 19% przewidzianą na grudzień w budżecie normę miesięczną.**

Znaczenia tego faktu **nie łagodzi bynajmniej** okoliczność, że stan dochodów jest nadal b. korzystny, tak, że mimo silnego wzrostu wydatków wygospodarowaliśmy w grudniu poważną nadwyżkę dochodów dochodzącą do 34 milj. zł.

Ogólna cyfra wydatków państwa utrzymała się w grudniu w granicach **265 milj. zł. wobec 299 milj. dochodów.** Zaobserwowany wzrost dochodów nastąpił jedynie dzięki **zwiększeniu się wpływów z danin.** Dochód bowiem z monopoli obniżył się nawet nieznacznie w porównaniu do wpływów w listopadzie, a przedsiębiorstwa nie przyniosły w grudniu nawet połowy dochodów listopadowych.

Co się tyczy dochodów grudniowych, to pomyślny ich stan stoi w związku przedewszystkiem **z sezonowym wykupnem świadectw przemysłowych na r. 1929,** oraz z okresem płatności głównych podatków bezpośrednich.

Z tych więc powodów nie można otrzymać z cyfr grudniowych właściwego obrazu sytuacji. Z oceną też stosunków zaczekać należy do opublikowania wyników za styczeń.

Z uwagi na to, że w grudniu **skończył się trzeci kwartał** bieżącego roku budżetowego warto przytoczyć kilka cyfr ilustrujących gospodarkę skarbową w tym okresie czasu. Dochody budżetowe dały w tym czasie **2.246.6 milj. zł. wydatki zaś wyniosły 2.112 mil. zł.** Jeżeli będziemy rozpatrywać je pod kątem widzenia budżetu, to stosunkowo **najlepiej przedstawiają się t. zw. dochody o charakterze administracyjnym,** tj. daniny. W wykonaniu budżetu **wpłynęło do kas 94%** dochodów przewidzianych na cały rok, monopole **dały dotychczas 75% sum prelimininarzowych a przedsiębiorstwa zaledwie 49.5%.**

Rezerwy złote świata.

Według obliczeń zagranicznych źródeł statystycznych, ogólna ilość zapasu złota stanowiąca rezerwy walutowe świata przedstawiała z końcem r. 1927 9.204 milj. dolarów. Z sumy tej Stany Zjedn. **posiadały 3.977 milj. dolarów,** w Europie **znajdowało się 3.473 milj. dolarów,** na inne zaś kraje przypada **1.754 milj. dol.**

Cyfry te ilustrują wymownie **hegemonję Stanów Zjednocz. jako bankiera świata.** Przy tej sposobności warta zwrócić uwagę na fakt przesunięcia się owej hegemonji z Europy do Stanów Zjedn. w latach powojennych.

W r. 1913 kruszcowe rezerwy walutowe Stanów Zjedn. przedstawiały wartość **1.290 milj. dolarów,** Europa posiadała wówczas **2.831 milj. dol.** Z końcem zaś r. 1928 Stany Zjednocz. zdołały jak już wykazano powiększyć swe rezerwy do wysokości przekraczającej bardzo silnie europejski stan posiadania.

Likwidacja zatargu Kas Ch. z lekarzami.

W Poznańskiem ambulatorjów kasowych nie będzie. — Protesty przeciw zażydzaniu Poznańskiego i Pomorza.

Od poniedziałku toczyły się w Poznaniu przy udziale delegata min. pracy rokowania Związku Lekarzy Zachodnich ziem polskich z Kasami Chorych dla zlikwidowania przewlekłego zatargu. Rokowania te przybrały we środę obrót pomyślny tak, że od wczoraj honoraria lekarskie za leczenie ubezpieczonych pokrywają Kasy Chorych, a nie pacjenci. **Co do sprawy ambulatorjów, to jest rzeczą pewną, że w Poznańskiem nie będą one wprowadzane.**

W czasie trwania zatargu zarząd okręgowego związku kas chorych rozpisał w dziennikach warszawskich, krakowskich i lwowskich konkursy na stanowiska lekarzy kasowych w Poznańskiem i na Pomorzu, angażując równocześnie szereg lekarzy-żydów. Zaprotestowała przeciw temu w sposób stanowczy prasa pomorska. „Dziennik Bydgoski“ pisze m. in.:

„Biada lekarzowi-żydowi, który ośmieli się tu osiedlić. Kasy Chorych nie mają prawa za nasze składki, za nasze pieniądze sprzedawać naszych miast i ziem żydom. Nie mają prawa odbierać stanowisk lekarzom-katolikom i oddawać te stanowiska żydom“.

Pierwszy Związek hodowców owiec powstał w pow. żywieckim.

Onegdaj został założony w powiecie żywieckim pierwszy Związek Hodowców owiec przez delegata O. T. R. Br. Kączkowskiego w Krzyżowej-Korbielowie. Opiekunem związku wybrano J. Niewdanę, sekretarzem J. Dendysza, a skarbnikiem J. Gusława. W związku z założeniem tej organizacji rozpoczęto wydawać miesięcznik p. t. „Przewodnik Kółek Rolniczych“.

Rynek akcyjny nadal ospały.

Koniec miesiąca nie zaznaczył się niczem szczególnem na giełdzie akcyjnej. Obroty były wczoraj naogół ospałe przy tendencji niejednolitej. Z papierów notowanych wczoraj, zwyżkowały Chodorów i Azoty. Pogiełdzie jak zwykle bez ruchu.

Notowano: Azoty 3.75 zł; Elektrownia 60 zł; Chodorów 233 zł; pożyczka inwestycyjna 113 zł; pożyczka konwersyjna 66.50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 85 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w większej podaży, w związku z ultimem i koniecznością regulowania zobowiązań złotowych. Kurs jednakowoż utrzymał się bez zmiany. Notowano 8.88 do 8.88½ zł., czeki dolarowe 8,90¼ do 8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 192, 192½ — Bank Spółek Zarobkowych 86 — Siła i Światło 128, 132 — Cukier 41½ — Firley 55 — Łazy 7 — Węgiel 96 — Nobel 22½ — Ostrowiec ser. A. 93. 95 — Parowozy 28 — Rudzki 44 — Starachowice 37¼. 37½ — Haberbusch 225.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111¼, 110½ — 5% dolarowa 103½, 164, 103 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.24. 43.35. 43.31½; Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88; Paryż 34:85, 34:94. 34:76; Praga 26.38, 26.44. 26.32; Szwajcarja 171.52, 171.95. 171.09; Wiedeń 125.29. 125:60. 124.98; Włochy 46.69, 46.81. 46.57; Marka niemiecka 211.68.

Radjo.

Sobota 2 lutego.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla rolników: Inż. Jan Sondel: „Znaczenie zapisków gospodarczych dla uprawnienia gospodarstw włościańskich — dokończenie“; 14.20 Odczyt p. t.: „Zimowanie ryb“ — Dr. T. Spiczakow, prof. Un. Jag.; 14.40 Odczyt p. t.: „O koniu huculskim“ — Dr. T. Starzewski; 17 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Transmisja z Warszawy: Audycja dla najmłodszych; 19 Rozmaitości i komunikaty; 19.05 Konkurs radjofoniczności głosu; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — Dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1385.7). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt p. t.: „Znaczenie wikliniarstwa w gospodarstwach“ (Dział „Rolnictwo“) — p. Chojecki; 14.20 Odczyt p. t.: „O potrzebie urządzenia hipotek“ (Dział „Rolnictwo“) — Fr. Tymowski; 15.56 Transmisja z Wystawy Szkolnej Okręgowej w Warszawie; 16 Odczyt p. t.: „Liga ochrony przyrody“ (Dział „Krajoznawstwo“) — p. Miecz. Limanowski; 16.25 „Z przeżyć i dziejów Narodu“ (Wspomnienia historyczne) — Prof. Henryk Mościcki; 17 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Program dla dzieci najmłodszych. Słuchowisko p. t.: „W pokoiku Jasia“ pióra Ewy Zarembiny, z ilustracją muzyczną p. Wład. Macury; 19.20 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stępowski: 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20.30 Muzyka lekka.

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk); 14 Odczyt religijny p. t.: „Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej w tradycji“ — Ks. Dr. Bolesław Rosiński; 14.20 Odczyt rolniczy p. t.: „Znaczenie podkownictwa dla hodowców koni“ — Prof. Józef Golachowski, lekarz weterynarji; 16.35 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla najmłodszych; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Co to jest owadoznawstwo i jakie ma znaczenie“ — Prof. Dr. Kaz. Simm. Doc. Un. Jag.

Szkolnictwo.

Błędy „reformy“ p. Switalskiego.

W najbliższych dniach ma się ukazać nowy okólnik ministra oświaty, zawierający instrukcje co do zmiany programów w szkołach powszechnych i średnich w związku z nowem rozporządzeniem o 30-godzinnej nauce. Instrukcja ta obejmie zmiany programów szkolnych w obrębie każdej klasy o odniesieniu do tych przedmiotów, których ilość godzin nauczania została zmniejszona. W związku z tą „reformą“ otrzymujemy ze sfer pedagogicznych następujące krytyczne uwagi:

„Wszystkim wiadomo, że obecna szkoła średnia ogólnokształcąca nie stoi na wysokości swego zadania, szwankuje ona pod względem naukowym wskutek przefilizofowania wyższych szkolnych władz na punkcie metody nauczania, oraz wskutek braku należycie przygotowanych naukowo nauczycieli; szwankuje ona pod względem wychowania wskutek braku jednego ściśle określonego kierunku wychowawczego. Ale to wszystko nic wobec tego, co nastąpi w szkolnictwie po wprowadzeniu w życie „reform“ ministra O. P. p. Świtalskiego.

Na mocy tej reformy, liczba godzin nauczania z poszczególnych przedmiotów szkolnych jest **mocno zredukowana.** Liczba godzin języka polskiego ma być zredukowaną do 3-ch, historji do 2-ch, od początku nowego roku szkolnego i to w klasach 6 i 7; **rysunki zaliczono do przedmiotów nadobowiązkowych,** nawet w gimnazjach matematyczno-przyrodniczych. Matematyka, fizyka i chemja — wszystko ma być zmniejszone, tylko ilość godzin gimnastyki, slojdu i języków nowożytnych ma być zwiększona. Żaden mędrzec nie potrafiłby rozwiązać zadania, jak można dobrze nauczyć pisać wypracowania polskie oraz dobrze zaznajomić młodzież z literaturą ojczystą (nie mówię już o obcej), mając tylko 3 godziny tygodniowo. O historji mówią, że jest ona „magistra vitae“. Jak jednak uczynić, by istotnie spełniła swe zadanie, gdy na historję ojczystą i powszechną razem przeznacza się tylko 2 godziny tygodniowo (przypominają się mimowoli czasy po powstaniu listopadowem, kedy nauczanie historji w szkołach było zniesione ze względów politycznych).

Że w tych warunkach można rzetelnie czegoś nauczyć — może sądzić tylko dyletant, niemający nic wspólnego z nauczaniem młodzieży.

Ale i to jeszcze niewszystko. Równocześnie z wprowadzeniem „reform“ p. Świtalski, kategorycznie zapowiedział, że bardzo surowo będzie karał osobiście tych nauczycieli, którzyby chcieli zmuszać uczniów do intensywniejszej pracy domowej.

Proszę wniknąć w sens powyższego rozporządzenia. Nauczyciel sumienny, poważny, musi czegoś nauczyć, pomimo redukcji godzin. Każdy, kto zna młodzież, wie, że z własnych chęci, bez żadnego przymusu zewnętrznego, ona sama do pracy energicznie się zabierać nie chce, że nawet pomimo największej chęci w klasach starszych (a nawet i w młodszych) wszystkiego nie da się zrobić na lekcji, że wreszcie praca w domu jest dla ucznia niezbędną; więc nauczyciel musi uczniów zmuszać do pracy domowej w pewnym zakresie. Z drugiej strony zawsze znajdzie się w każdym zakładzie a także i w każdej klasie typ takiego młodzieńca, co nic nie będzie chciał robić, a jednak będzie chciał otrzymać promocję. Otóż w razie gdyby nauczyciel dał jakąś pracę do domu, za niewykonanie której postawiłby stopień niedostateczny, taki uczeń przez rodziców mógłby wnieść skargę na nauczyciela, że ten męczy młodzież, zmuszając ją do pracy domowej. A pojęcie pracy domowej jest zbyt rozciągłe. W tych warunkach położenie nauczyciela jest bez wyjścia“.

Dziekan wydziału prawniczego U. J.

w odpowiedzi na napaść „Słowa Polskiego“.

„Słowo Polskie“ zamieszcza sprostowanie artykułu, jaki w piśmie tem pojawił się przed kilku dniami p. t. „Krakowska kuźnia dyplomów prawniczych“. Sprostowanie to jest odpowiedzią dziekana wydziału prawniczego Un. J. prof. Dziurzyńskiego na zarzuty „Słowa Polskiego“, jakoby napływ studentów lwowskich do Uniwersytetu krakowskiego spowodowany był niższemi wymaganiami egzaminacyjnemi na Wszechnicy Jagiell. niż na lwowskiej uczelni.

„Od paru lat istotnie — stwierdza prof. Dziurzyński — trwa napływ studentów lwowskich na tutejszy Wydział i to przedewszystkiem uczniów nowego typu. Opuszczają zwłaszcza Uniwersytet Lwowski bardzo licznie uczniowie, którzy ukończyli pierwszy rok studjów. Dziekanat nie ma żadnej podstawy prawnej do odmówienia im przyjęcia i przyjął ich w roku bieżącym przeszło stu. Przestrzega się jednak przy przyjmowaniu ściśle zasady, że tylko uczniowie którzy we Lwowie złożyli egzamin roczny z wynikiem pomyślnym, dopuszczeni być mogą do dalszych studjów w Krakowie. Przechodzą więc na nasz Uniwersytet tylko ci, którzy odpowiedzieli wymaganiom lwowskim. Gdyby motywem przenoszenia była skromność wymagań krakowskich profesorów, to musiałby istnieć analogiczny exodus i z innych uniwersytetów polskich: tymczasem wypadki przeniesienia się na Wydział prawa Uniw. Jag. z Warszawy, Poznania, czy Wilna, są tylko sporadyczne“.

RUDOLF PETERSEIM

inżynier, obywatel m. Krakowa, b. właściciel fabryki, radca handlowy

przeżywszy lat 66, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30-go stycznia 1929 roku w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w niedzielę dnia 3 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu, o czem zawiadamia w ciężkim żalu pozostała żona, matka, synowa, wnuczka i rodzina.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 4 lutego b. r. o godz. 9½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Jeśli będziesz oceniał drugich według własnego punktu wyjścia, może ci się zdarzyć, że nikogo nie zrozumiesz i przestaniesz być sobą.

Karol Witold.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Generalna dyskusja budżetowa Sejmu.

Sąd nad sanacją.

KLUB NIEMIECKI PRZECIW BUDŻETOWI.

Warszawa. 31 1. (Tel. wł.) Całą środę pochłonęła w Sejmie dyskusja generalna nad budżetem. Obrady rozpoczęły się względnie późno, ponieważ wielu posłów skutkiem długiego, do późna wieczora, wczorajszego posiedzenia, nie przybyło do Sejmu. Między innymi zaspał przedstawiciel Klubu Ukraińskiego Palijew, wobec czego zabrał głos p. Spitzer z Klubu Niemieckiego i wygłosił merytoryczne przemówienie przyczem zapowiedział, że **jego Klub głosować będzie przeciwko budżetowi.** Mowca poruszył m. in. zjawisko wzrostu **ingerencji państwa na polu gospodarczem.** Uskarża się na zbyt szerokie kompetencje ustawodawcze władz administracyjnych. Zapowiada przeto głosowanie za wszystkiemi poprawkami, zmierzającemi do oszczędności w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Porusza kwestje podatkowe i **żali się na przeciążenie ludności podatkami,** a poruszając kwestję sądownictwa, mówi o **niezawisłości sądów i domaga się lepszego uposażenia dla sędziów.** Wreszcie zaznacza, że całokształt polityki rządu nie zadawalnia klubu mówcy. Do obecnego systemu klub mówcy niema zaufania i głosować będzie przeciw budżetowi.

TRZY GŁÓWNE WADY BUDŻETU.

Pos. Chądzyński (NPR.) oświadczył, że jego Klub zajmuje stanowisko rzeczowe w stosunku do budżetu, nie mniej jednak w chwili obecnej **widać ogromny brak linji wytycznej w działalności rządu,** a atmosfera w jakiej pojawiają się nowe trudności na terenie parlamentarnem jest nieodpowiednia ze względu na sytuację międzynarodową. P. Chądzyński wyraża przekonanie, **że w sprawie ustroju politycznego zwycięży zasada, że wolny naród sam będzie decydował o swoich losach.**

Charakteryzując preliminarz budżetowy mówca uważa, że budżet ten ma trzy główne osoby. **Obciążenie podatkowe pozostało w dotychczasowych rozmiarach, sprawa urzędnicza jest nadal otwarta i wreszcie poza nadwyżką 55,000.000 budżet zawiera ukryte rezerwy.** Mówca twierdzi, że w ramach tego budżetu bez zwiększania stopy podatkowej można przyznać 10% dodatek do uposażenia urzędników. Poruszając politykę gospodarczą rządu zaznacza, że rząd sprzyja kartelom przez to, że przedsiębiorstwa państwowe do tych karteli wprowadza. Ta polityka — zdaniem mówcy — wychodzi na szkodę konsumentów i samego państwa.

SANACJA W OGNIU KRYTYKI STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

Wielką mowę wygłosił leader Stronnictwa Chłopskiego poseł Dąbski, zyskując żywe oklaski. Zaznaczył on, że Stronictwo jego w roku zeszłym głosowało za budżetem, **w tym roku jednak nie pójdzie na ustępstwa i za budżetem głosować nie będzie.** Podkreślił on niezwykłą **wysokość preliminarza budżetowego, w którym widzi anormalność i nieporządki.** Po krótkiem polepszeniu się sytuacji gospodarczej **u nas wracamy do sytuacji, jaka była przed majem.**

Budżet nie jest najważniejszem zagadnieniem, bo ciężar leży w sytuacji politycznej. Mamy dyktaturę, czy też półdyktaturę. Dobrą stroną systemu jest to, że uwypukla on odpowiedzialność jednostki i grupy. W stosunkach wewnętrznych następuje zmiana. Poprzedniego dnia mówcom z opozycji przeciwstawiono mówcę, **który wystąpił z argumentem drąga** (Sanojca — przyp. Red.). Doprowadźcie panowie, mówił p. Dąbski, zwracając się do B. B. — swoje dzieło do końca. Wypijcie to wino do ostatka do ostatniej kropli. Damy wam spokojnie zbutwieć. Dziś wie każdy, że **zbutwienie dojrzewa.** W stosunkach **wewnętrznych fala niezadowolenia rośnie od dołu i zbliża się do stolicy.** W sprawie programowej niema porozumienia między rządem a pomiędzy B. B. — czego dowodem jest to, że naprzykład w sprawie ustaw podatkowych **trzy razy były zapowiedziane posiedzenia komisji skarbowej i żadne nie doszło do skutku.**

Utrzymuje się, że stosunki się uzdrawiają, tymczasem wiceminister spr. wewn. Jaroszyński mówi o **procentowym wzroście przestępczości we wszystkich dziedzinach. Samo opilstwo, nie licząc opilstwa w „Oazie", wzrosło o 25%.**

Słyszymy z kół Bloku nawoływania do zamachu stanu. Powiedzmy otwarcie, że jeżeli są tacy, którzy mówią, że zamach stanu przeszedłby gładko i bez reakcji, to są fałszywie poinformowani. Nie groźcie wojskiem. Wojsko jest naszą dumą i **biada wojsku, które miałoby dać się użyć do celów walk politycznych.** Nie należy myśleć, że szerokie masy są bezczynne. Woli, płynącej stamtąd nie wolno lekceważyć. Widzimy, że **dzisiaj rządzą światem państwa, oparte na systemie parlamentarnym. Dyktatorzy i dyktatorząta nie mają głosu w Europie.** Nie należy Polski poniżać do tej roli. Jesteśmy przygotowani na wszystkie zamachy stanu. które w odpowiedni sposób odeprzemy.

„Naród zatraca poczucie odpowiedzialności za państwo".

Poseł Rataj wygłosił mowę również opozycyjną i stwierdził, że nie należy domagać się od posłów, którzy patrzą na łamanie ustaw przez rząd, aby **zbyt dokładnie ważyli swoje słowa i głosowanie.** Rzecz ogranicza się nie tylko na **osłabieniu odpowiedzialności Sejmu Cały naród zaczyna już czuć się nieodpowiedzialnym za państwo i staje się obojętnym na sprawy publiczne. W społeczeństwie szerzy się przekonanie, jakoby państwo istniało tylko dzięki jednostce i dzięki jednostce utrzymuje się.** Innych, którzy nie chcą w to wierzyć **ubezwładnia się przez ustawiczne powtarzanie tego poglądu.**

Ci, którzy to czynią, nie zdają sobie sprawy dostatecznej z tego, co będzie, jeżeli nie stanie jednostki „opatrznościowej" i następnie co będzie, **jeżeli państwo stanie w obliczu zadania, które wymagać będzie wysiłku całego społeczeństwa.** Czy panowie sądzicie, że w ciągu kilkunastu dni uda się wyprowadzić społeczeństwo ze stanu **bierności i obojętności.**

Drugim charakterystycznym objawem to

ANARCHIZOWANIE SIĘ SPOŁECZEŃSTWA.

Wystarczy przypomnieć cyfry p. wiceministra Jaroszyńskiego. **Szerzy się bezprawie,** ale jak można temu przeciwdziałać, jeżeli członkowie B. B. zapowiadają, że **na uregulowanie stosunków w państwie potrzeba użyć drąga.** Drąg znajduje się w każdym płocie chłopskim! **Z tym kultem akcji bezpośredniej trzeba zerwać.** Nasze życie państwowe opiera się na porządku tym, że **faktycznie mamy dyktaturę, ale nasz ustrój przeciwstawia się dyktaturze.** W tem nie można żyć, gdyż powoduje on łamanie prawa. Trudno ten paradoks rozwiązać przez nowe wybory. Gdyby wybory dały były większość rządowi, paradoks byłby rozwiązany: mielibyśmy dyktaturę przy ustroju demokratycznym. Inni chcą paradoks rozwiązać przez **wzywanie do zamachu stanu.** Nowy zamach i wzięcie dyktatury w swoje ręce byłoby zaczątkiem jakiejś strasznej wojny o sukcesję w Polsce, na co Polska nie może sobie pozwolić w swojem położeniu geograficzno-politycznem. Nie wyobrażam sobie powrotu do sejmowładztwa, jedynym sposobem do powrotu do równowagi jest

RÓWNOWAGA MIĘDZY WŁADZĄ USTAWODAWCZĄ A WYKONAWCZĄ.

Położenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie pozwala na rozwiązywanie zagadnień za pomocą łamania sobie kości. Położenie gospodarcze wewnątrz kraju **nie jest wprawdzie katastrofalne, ale jest ciężkie i nadal będzie ciężkie.** Rozwiązanie wielkich zagadnień politycznych i gospodarczych jest możliwe **przy udziale wszystkich czynników społeczeństwa. Dopóki rząd nie wejdzie na tę drogę przy niejednokrotnie ujawnionej dobrej woli Sejmu, dopóty nie może być mowy o rozwiązaniu problemu.**

Piast odnosi się **objektywnie do budżetu.** Pragnęlibyśmy zachować ten stosunek i na plenum. **Gdyby rząd nie wniósł przedłożeń dodatkowych o przekroczeniach budżetowych, nie moglibyśmy bawić się w komedję uroczystego uchwalania tego, co nazajutrz rzuca się do kosza.**

NIENAWIŚĆ UKRAIŃCÓW DO POLSKI.

Poseł **Palijw** powiada, że w chwili obecnej przyszli do władzy neoromantycy, którzy wskrzesili hasło „za naszą i waszą wolność", ale nie był to już rok 63-ci, kiedy Polska walczyła za swoją wolność i miała przyjaciół wśród narodu ukraińskiego. **Polska jest dla Ukraińców obecnie tem, czem dawniej były dla niej Rosja, Prusy i Austrja. Ukraińcy stracili swą państwowość tylko w walce z Polską.** Wyście, zwracając się do Izby, mówi pos. Palijw, Śląsk stracili nie w walce, bo Kazimierz Wielki darował go Czechom, a dziś, gdy wybiła godzina, wrócił do was, tak samo wróci do nas nasza państwowość. Wyście nie zrezygnowali z praw do Prus Wschodnich, a chcecie, żeby Ukraina zrezygnowała z sześciu i pół miljona ludzi? Jako naród tak ciężko doświadczony przez historję zrozumiecie, że to niemożliwe.

Ukraińcy nie są wrogami państwa polskiego, ale jeżeli ma istnieć ono w przyszłości, to musi się oprzeć o naród ukraiński i tylko może istnieć na zasadzie samookreślenia narodów. Nie jesteśmy wrogami państwa polskiego, ale jesteśmy przeciwko Polsce, jaką jest w granicach dzisiejszych.

Wicemarszałek **Woźnicki:** Proszę pana posła, żeby pamiętał o ślubowaniu, że będzie bronił państwa polskiego jako całości.

Następnie **Palijw** polemizował z ministrem Składkowskim, stwierdzając, że ruch ukraiński nie jest wymyślony przez Wiedeń i Berlin, ale jest ruchem ideowym. **Nad budżetem nie będzie się rozwodził i będzie głosował przeciwko budżetowi.**

Mowa pos. Bittnera (Ch. D).

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał pos. Wacław **Bittner** (Ch. D.) Rząd obecny uważa się **za rząd naprawy Rzpltej.** Nasze stronnictwo pierwsze w poprzednim Sejmie domagało się takiej naprawy i dania Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Nie możemy zaprzeczyć, że rząd **przyszedł do władzy przemocą** i dlatego musi on czynami ten fakt usprawiedliwić. **Już** w wieku IX papież Mikołaj w liście do biskupów francuskich powiedział: **Czuwajcie pilnie, czy panujący rządzą dobrze i według prawa, inaczej uważajcie ich za tyranów i opierajcie się im ze wszystkich sił.**

PRZECIĄŻENIE PODATKOWE. SPOŁECZEŃSTWA.

Przyjrzyjmy się tej sanacji: Budżet na rok najbliższy został **zwiększony o 650 miljonów zł. a za poprzedni o 700 milj. zł. Razem tedy przez dwa lata wzrosły wydatki budżetowe prawie o 1½ miljarda złotych.** Wszystkie ciężary publiczne, jakie spadają na obywateli dochodzą **do 7 miljonów złotych.** Czy tak wysokie świadczenia są uzasadnione wysokością dochodu społecznego? Dochód społeczny obliczany jest na **14 miljardów zł.,** a ponieważ w Polsce jest około 8—9 milj. ludzi mogących zarabiać, **wypada po 18.000 zł. rocznego dochodu na głowę.** W rzeczywistości dochód ten jest niższy tak iż przyjąć można, że prawie co drugi grosz idzie na utrzymanie państwa i samorządów.

Prawda, że państwo ma wielkie zadania przed sobą, ale wypełnianie ich winno być dostosowane do siły płatniczej społeczeństwa. **Rząd źle ocenia tę możność płatniczą.** Wprawdzie w komisji sejmowej wyszedł budżet ze 104 miljonami zwyżki, ponieważ jednak rząd zażądał 116-tu miljonów więc i tak komisja zyskała 12 miljonów oszczędności.

LIKWIDACJA WARSZTATÓW PRACY.

Skutki dotkliwej presji podatkowej odbijają się na całem życiu gospodarczem kraju. W dziedzinie rzemiosła odbija się likwidacja warsztatów, których **w roku zeszłym zamknięto 40.000 a w tym roku dalszych 10.000. Stan średni upada i klasa robotnicza cierpi nędzę skoro możliwe są fakty takie,** że n. p. robotnik rolny w Białostockiem zarabia dziennie 58 groszy. Taksamo i warstwa urzędnicza walczy z niedostatkiem. Ludność wiejska nie mogąc podołać ciężarom podatkowym **sprzedaje grunta i szuka zarobku w mieście.**

ETATYZM.

A równocześnie 300 milj. zł. w budżecie preliminuje się na założenie nowych przedsiębiorstw państwowych i duże sumy zostają przeznaczone na inwestycje bynajmniej nienajpilniejsze. Do tego dołącza się bierność bilansu handlowego, drożyzna kredytu i ogólne zubożenie społeczeństwa. Faktem jest, że magistrat warszawski musiał odpisać miljon złotych podatku lokatorskiego jako nieściągalnego.

A SANACJA MORALNA?

Z trybuny tej słyszało się zasady i oświadczenia głoszone chyba na zasadzie moralności hotentockiej. A gdy na komisji domagano się wykrycia zbrodniarzy to nazwano to... obrazą (!). Natomiast widzi się wciąż usuwanie ludzi z zajmowanych przez nich stanowisk dlatego tylko, że oni nie są tychsamych zapatrywań politycznych co ich przełożeni. Widzi się wciąż podważanie życia rodzinnego, rozwijane systematycznie w prasie sanacyjnej, jako zorganizowana akcja.

A SANACJA POLITYCZNA?

I my jesteśmy zwolennikami silnej władzy państwowej, ale władza państwowa nie może być nieograniczoną. Ona musi być ograniczona interesem dobra publicznego.

Chrześcijańska Demokracja będzie głosowała za budżetem ale domagać się będziemy niezbędnych oszczędności.

Następnie przemawiał pos. **Szczypiórski** z BBS. oraz pos. **Grynbaum.**

Woldemaras udaremnił spisek wojskowy.

Wiedeń. 31 1. (PAT.) Wedle doniesienia „Daily Mail" miał litewski prezydent ministrów Woldemaras **wpaść na trop spisku, wymierzonego przeciw jego rządom.** Z tego powodu Woldemaras zarządził **natychmiastowe aresztowanie szefa sztabu generalnego Plechaviciusa oraz 8 wyższych oficerów.** Wedle „Daily Mail" wmieszany w spisek ma być również prezydent republiki litewskiej Smetona. Sądzą, że Smetona będzie zmuszony do ustąpienia.

ZBIEGOWIE Z ARMJI LITEWSKIEJ.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Kilku wyższych oficrów armji litewskiej w przebraniu cywilnem **przekroczyło granicę litewsko-pruską i uciekło do Tylży i Królewca.**

Następcą aresztowanego pułk. Plechawiczius będzie pułk. Kubilus.

ZDRADA MAŁŻEŃSKA TŁEM KRWAWEJ TRAGEDJI.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Około godz. 11 rano zgłosił się do komendy policji **30-letni szofer Izcupan** i oświadczył, że wróciwszy do domu po nocnej jeździe **zastał tam obcego mężczyznę bawiącego u żony.** Nie mogąc zapanować nad zazdrością, zastrzelił żonę, **ciężko zranił owego mężczyznę, niejakiego Ratowskiego, również szofera, oraz siostrę żony.**

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Na przedmieściu Agnieres pod Paryżem wpadł na pociąg osobowy, czekający na wjazd, pociąg pędzący z szybkością 60 km. Około 60 osób odniosło ciężkie i lekkie rany.

AMANULLAH GÓRĄ?

Wiedeń. 31 1. (PAT.) Z Moskwy donoszą dzienniki: Tutejsze poselstwo afganistańskie komunikuje, iż **wojska Habibullaha zostały osaczone** przez wojska **wierne Amanullahowi, i że należy woebc tego oczekiwać powrotu Amanullaha do Kabulu.** Misje afgańskie zagranicą przyjmują obecnie zlecenia **tylko od króla Amanullaha**

H. G. WELLS: 7

Historja Plattnera.

Przekład Br. Falka.

Dziewiątego dnia pod wieczór usłyszał Plattner znowu zbliżające się niewidzialne kroki w dolinie. Znajdował się na szczycie tego samego wzgórza, na które spadł przekraczając granice świata. Zaczął schodzić w dół po omacku, ale powstrzymał go widok tego, co się działo w mieszkaniu na bocznej uliczce w pobliżu szkoły. Znał z widzenia obie osoby, które znajdowały się w mieszkaniu. Okna były otwarte, story podniesione, a promienie zachodzącego słońca wpadały do wnętrza podłużnego pokoju, który jak obraz z latarni magicznej, leżał na czarnem tle firmamentu i bladozielonej poświacie. W pokoju zapalono przed chwilą stoczek.

Na łóżku leżał wychudły mężczyzna, którego śmiertelnie blada twarz spoczywała na poduszce. Kurczowo zaciśnięte ręce wzniósł ponad głowę. Na stoliku obok łóżka stało kilka flaszeczek z lekarstwami, bułki, woda i pusta szklanka. Wargi chudego mężczyzny, poruszały się od czasu do czasu, jakby chciał coś powiedzieć. Ale kobieta nie zwracała na niego uwagi, ponieważ wyjmowała papiery z staroświeckiego biurka w drugim kącie pokoju. Z początku obraz był bardzo wyrazny, ale w miarę jak zielona poświata w głębi zyskiwała na sile. stawał się coraz słabszym i przejrzystszym.

Kiedy kroki zaczęły się zbliżać, te kroki, których echo rozbrzmiewało tak donośnie na Drugim Świecie. a których na ziemi zupełnie nie słychać, Plattner spostrzegł wyłaniające się z mroku mnóstwo twarzy; obserwowały one dwoje ludzi w pokoju Nigdy dotąd nie widział tylu Strażników Żyjących. Tłum patrzył tylko na cierpiącego w pokoju i śledził z niewypowiedzianym smutkiem ruchy kobiety, która przerzucała gorączkowo papiery, szukając jakiegoś dokumentu. Twarze cisnęły się dokoła Plattnera, zasłaniały mu widok i tuliły się do jego twarzy; w powietrzu rozbrzmiewały nieustające zawodzenia. Chwilami widział wszystko wyraźnie, chwilami obraz niknął w mgle zielonawych refleksów. W izbie panować musiał zupełny spokój, gdyż płomień świecy nie poruszał się, ale w uszach Plattnera niewidzialne kroki rozbrzmiewały jak grom... A twarze! Zwłaszcza dwie, w pobliżu kobiety: jedna blada, piękna twarz niewieścia, która mogła być kiedyś zimną i surową. ale na której malowała się obecnie nieziemska słodycz i mądrość. Druga mogłaby być twarzą ojca, kobiety. Obie pogrążone były w kontemplacji jakiegoś — zdawało się — wstrętnego czynu, któremu nie mogły zapobiec. Za niemi cisnęły się inne twarze — być może — nauczycieli, których rad nie uwzględniono, przyjaciół, których wpływy zawiodły. A nad mężczyzną, również — mnóstwo, ale żadna, jak się zdaje. nie była twarzą rodziców lub nauczycieli Twarze te mogły być kiedyś brzydkie. teraz jednak wyszlachetniały w smutku. A na przodzie twarz dziewczęcia, nie gniewna lub pełna wyrzutu, ale spokojna, znużona i jak się wydało Plattnerowi. spodziewająca się rychłego wypoczynku Brakuje mu słów, kiedy chce opisać tłum tych upiornych twarzy. Zebrały się z uderzeniem dzwonu. Widział je wszystkie wyraźnie. W chwili podniecenia, wyjął zdaje się bezwiednie buteleczkę z zielonym proszkiem, którą miał w kieszeni i wyciągnął ją przed siebie. Ale tego sobie nie przypomina.

Nagle kroki ucichły. Czekał, ale wciąż trwało milczenie, a potem doleciał z oddali przykry w tej przejmującej ciszy głos dzwonu. Z pierwszem jego uderzeniem tłum twarzy ogarnął niepokój. Kobieta nic nie słyszała i paliła teraz nad świecą jakieś papiery. Dzwon uderzył powtórnie... Zrobiło się ciemno... Podmuch zimnego jak lód wiatru zmieszał szyki stróżujących cieni, które zakołysały się jakby w wir porwane niby garść zwiędłych liści... Z chwilą, kiedy dzwon odezwał się po raz trzeci coś wysunęło się z pośród nich w stronę łóżka. Znacie wyrażenie: snop światła. To było „snopem ciemności“... Plattner spojrzał raz drugi i ujrzał upiorną dłoń i rękę.

Zielone słońce wzeszło tymczasem na czarny firmament i wizja pokoju stała się bardzo niewyraźna Plattner spostrzegł, że biała postać na łóżku poruszyła się konwulsyjnie i że kobieta, oglądnąwszy się na nią, zadrżała.

Chmura strażników uniosła się w górę, jak tuman zielonego kurzu, przed wichrem i popłynęła szybko w stronę świątyni w wąwozie. Plattner zrozumiał teraz, co znaczy upiorna czarna ręka, która pochwyciła swą zdobycz. Nie śmiał odwrócić się, aby ujrzeć cień poza nią. Z gwałtownym wysiłkiem, zakrywając oczy, rzucił się do ucieczki, pobiegł kilkanaście kroków, a potem potknął się o kamień i upadł. Upadł na ręce; w chwili, kiedy dotknął ziemi butelka rozbiła się i eksplodowała.

Jeszcze sekunda i znalazł się ogłuszony i pokrwawiony, w pozycji siedzącej naprzeciw Lidgetta w starym, otoczonym murem, ogrodzie poza szkołą.

Tu kończy się historja Plattnera. Oparłem się. jak sądzę, zupełnie zrozumiałemu u romansopisarza pragnieniu upiększenia wypadków. Opowiedziałem to, co mi mówił Plattner, z możliwą dokładnością. Nie chodziło mi o efekt zewnetrzny. Rzecz prosta, że mógłbym bardzo łatwo przedstawić np. scenę przy łożu umierającego tak, aby Plattner został w nią wmieszany. Pominąwszy jednak fakt, że sfałszowałbym w ten sposób niezwykłą ale prawdziwą historję, zdaje mi się, że takie banalne pomysły osłabiłyby niezwykły efekt tego mrocznego świata z jego sinozielonemi oświetleniami i unoszącemi się w powietrzu Strażnikami Żyjących świata, który, aczkolwiek niewidzialny i nie do osiągnięcia, leży jednak dokoła nas.

Pragnę dodać tylko, że na Vincent Terrace, tuż poza ogrodem szkolnym umarł rzeczywiście człowiek i to, o ile mogłem stwierdzić, w chwili powrotu Plattnera. Zmarły był ajentem towarzystwa ubezpieczeń. Wdowa po nim, znacznie od niego młodsza, wyszła za mąż w ubiegłym miesiącu za Mr. Whympera. weterynarza w Albeeding Ponieważ część tu opisanej histroji, podawana z ust do ust, krążyła w Sussexville w rozmaitej formie, pani ta upoważniła mnie do uroczystego oświadczenia, że szczegóły opowiadania Plattnera, odnoszące się do ostatnich chwil jej małżonka nie odpowiadają prawdzie. Nie spaliła ona, jak mówi, żadnego testamentu, chociaż Plattner nigdy ją o to nie oskarżał; mąż jej zrobił tylko jeden testament i to zaraz po ślubie. Nie ulega jednak wątpliwości. że opis pokoju i umeblowania. podany przez Plattnera jest, jak na człowieka, który go nigdy nie widział, zadziwiająco dokładny.

Czuję się w obowiązku zwrócić jeszcze uwagę na pewną okoliczność. aby się uchronić przed zarzutem hołdowania przesądom. To, że Plattner zniknął ze świata jest, jak sądze. faktem. Ale fakt ten nie przemawia za prawdziwością historji Być może. że i poza przestrzenią istnieją urojenia. Czytelnik powinien o tem pamiętać.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.